Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 160. — ROK XXXV.

CZWARTEK

14. CZERWCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dyskusja nad zamachem majowym.

Podczas obrad nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości rozgorzała walka polemiczna na temat bardzo u nas drażliwy, ale i bardzo ważny: — **jak należy oceniać zamach z maja roku 1926?** Oczywiście nie zabrakło w Izbie posłów takich, którzy bez żadnych trudności i bez wahania, jedni tak, drudzy inaczej, odpowiedzieli na to pytanie... „Piłsudski ten zamach zrobił“ — oto fakt, który nad wszystkiem dominuje i który całą moralno-prawną stronę kwestji ma rozstrzygać. Z tego punktu widzenia traktowali ten zamach przedstawiciele klubu „jedynki“, jak i klubów zaliczających się do opozycji. Nie z tego jednak punktu widzenia traktować go będziemy my, którzy losów państwa, a zwłaszcza jego zasady głównej, jego racji najgłębszej istnienia i działania, nie łączymy z jednostką, choćby ona była tak wybitną, jak p. marszałek Piłsudski, i choćby była w działaniu tak bezwzględną, jak obecny premjer polski.

W biografji Mussoliniego Małgorzaty Sarfatti czytamy ciekawy wywód o teorji „nad-człowieka“, stworzonej przez Nietzsche'go. Znana ona jest nie tyle w zasadzie swej, ile w szczegółach i konsekwencjach... „Nadczłowiek“ Nietzsche'go jest ponad prawem. A więc ponad prawem spisanem swego państwa; nawet ponad moralnością. Jego sposób patrzenia na społeczeństwo polega na mniemaniu, że w społeczeństwie danem są jednostki bez świadomości i bez woli, „trzoda“, — i zdarzają się (niezawsze zresztą) jednostki rozumiejące braki ustroju i chcące je pozytywnie zwalczać, które Nietzsche obdarza mianem „panów“. Pani Sarfatti twierdzi, że włoski Dyktator swój pogląd na kierownictwo włoskim narodem oparł na tej właśnie teorji „pana“, „nadczłowieka“.

Zachować należy równowagę wobec tych i innych teoryj których źródłem jest bądź entuzjasttyczne i ślepe uwielbienie dla wybitnych jednostek, bądź też niemoc umysłowa i moralna społeczeństwa. **Historja uznaje „bohaterów“, zna „jednostki pierwszorzędne“, ale nie zna i nie uznaje podwójnej moralności.** Historja, oczywiście! Nie panegiryzm i nie pamfletyzm!

Rzuca się często i szermuje się hasłem: „praworządność“. Z trybuny sejmowej padaono obecnie z ust przedstawicieli nawet tych stronnictw, które, jak PPS, w przeszłości niebardzo ze stanem prawnym państwa, z jego ustrojem, z normalnym trybem procedury sprawiedliwości chciały się liczyć! Za wszystkie dowody na to oskarżenie wystarczy — „putsch“ listopadowy, urządzony przez PPS w Krakowie...

„Praworządność“! Piękne hasło i piękna zasada! Lecz, co przez nią należy rozumieć? Konserwatyzm ustrojowy, — opozycję w stosunku do wszelkiego postępu i ewolucji prawnych podstaw państwa? Nigdy! Wielkie słowo, zbyt dziś nadużywane, — „praworządność“ — oznaczać winno tyle chęci w utrzymaniu aktualnych papierowych postanowień prawa spisanego, ile gotowości do konfrontowania ich z wymaganiami aktualnych również potrzeb okresu dziejowego, w którym się państwo znajduje. Gdyby „praworządność“ znaczyć miała nic więcej ponad obronę istniejącego, w paragrafy ujętego, stanu prawnego, toby ją przekląć, jak najgorszego wroga państwa, należało... Oznacza ono dążność do najlepszej możliwie akomodacji spisanego prawa państwowego, do nienaruszalnych zasad niespisanego prawa naturalnego jednostek i społeczeństw. Gdyby to zdanie nie było prawdą, to czynniki „praworządne“ winnyby bronić bezwzględnie i praw Callesa w Meksyku i ustroju bolszewickiego w Rosji.

Lecz — bywają chwile, bywają okresy, kiedy spisane prawa stają w opozycji do niespisanych praw i zasad społeczeństwa, do interesów państwa. Bywają nawet chwile, kiedy te spisane prawa szkodliwe dla państwa nie mogą być inaczej poprawione, jak przeciw społeczeństwu. ...Po konstytucji z roku 1791 i po „Thermidorze“, nie mogło przyjść nic innego, jak — „Brumaire“, jak Napoleon! Ciekawym, który historyk zechce temu zdaniu przeczyć!

Przy zamachach stanu chodzi więc w pierwszym rzędzie o odpowiedź na pytanie, czy dany „coup d'etat“ był uzasadniony potrzebą państwa, czy też był prostym „boulangeryzmem“? Kto sądzi p. marsz. Piłsudskiego, niech naprzód na to pytanie odpowie! Naprzód na to pytanie, zanim się do innych, dalszych pytań zabierze!... Znaczy to: czy reforma ustroju państwa, o którą się dziś prawie wszystkie państwowo-twórcze stronnictwa upominają, była możliwa w maju 1926 roku z sejmem, czy też była niemożliwą? Jeśli się z objektywnej oceny ówczesnej sytuacji politycznej okaże, że była możliwą, tedy należy zamach majowy bezwzględniepotępić, choćbyśmy nawet byli zmuszeni rządowi „majowemu“ ten lub inny sukces pozytywny przyznać. Ale, jeżeli się pokaże, że wzmiankowana reforma (o którą przecież w zamachu majowym poszło) była niemożliwa z ówczesnym sejmem, wtedy zarzut „praworządności“ przeciw p. marszałkowi Piłsudskiemu upada i wszelkie traci znaczenie.

Tylko bardzo wielka lekkomyślność może się w tej chwili ważyć na ostateczną na te pytania odpowiedź. Nikt nam nie daje gwarancji bezstronności i objektywizmu. Ani „jedynka“ na razie triumfująca, — ani też PPS, czy ZLN, będące — również na razie — w opozycji do tego stanu rzeczy, który dziś obserwujemy.

Zachowajmy więc spokój i objektywizm wobec dyskusyj, któremi chwilowo sala przy ul. Wiejskiej rozbrzmiewa. Potępiajmy to, co się nam wydaje aktualnie złem, nieprawoządnem, niesprawiedliwem. To jest nasze prawo! Więcej, — to jest nasz obowiązek!... Ale nie zapominajmy, że — mimo wszystko — nad temi i innemi niewątpliwemi nadużyciami lub przekroczeniami prawa spisanego góruje niespisane, ogólniejsze, ważniejsze prawo siły i potęgi państwa, — prawo, które się wyraża w postulacie rozumnego, mocnego i sprawiedliwego rządu.

W. Z.

—o:o—

KONFERENCJE W SPRAWIE UMOWY POLSKO-CHIŃSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Dr. Karol Pinder, przewodniczący delegacji polskiej w Chinach, który przybył do Warszawy, odbył szereg konferencyj w ministerstwie spraw zagr. w związku z podpisaniem niedawno zawartej umowy polsko-chińskiej.

Sejm pruski wyraża votum nieufności

OBECNEMU RZĄDOWI NIEMIECKIEMU.

Berlin (PAT). Sejm pruski rozpoczął poniedziałkowe posiedzenie dyskusją nad ekspose premjera Brauna. W imieniu 3 stronnictw rządowych, socjalistycznego, centrowego i demokratycznego złożył krótkie wspólne oświadczenie senior partji centrowej pos. Herold oświadczając, że stronnictwa rządowe całkowicie się zgadzają z wytycznemi polityki rządowej zmierzającej do społecznego i kulturalnego podniesienia szerokich warstw ludności i do popierania rozwoju gospodarczego. Stronnictwa rządowe oświadczają jednocześnie ze swej strony gotowość do podjęcia w odpowiednim czasie rokowań o rozszerzenie obecnej koalicji rządowej w warunkach, które premjer w swem przemówieniu podniósł. Następnie przedstawiciel stronnictwa niemiecko-narodowego wyraził votum nieufności gabinetowi. W imieniu komunistów pos. Pieck oświadczył również, że komuniści nie mają zaufania do rządu i uważają również, że nie posiada on zaufania kraju. W imieniu niemieckiej partji ludowej pos. Eichhof oświadczył, że stronnictwo jego nie może również wyrazić zaufania obecnemu gabinetowi. Oświadczenie przedstawiciela niemieckiej partji ludowej zrozumiane zostało w kołach politycznych sejmu pruskiego jako zapowiedź, że przy głosowaniu nad votum nieufności partja ludowa powstrzyma się od głosowania.

Kanclerz Rzeszy Niem. Marks zgłasza swą dymisję.

Berlin. (PAT.). Jak donosi socjalistyczny „Vorwärts“, pos. Herman Müller, przewodniczący frakcji socjalistycznej Reichstagu, **wezwany został przez prezydenta Hindenburga** na wtorek na godz. 10 rano, ponieważ **kanclerz Marks** ma wyznaczoną audjencję u prezydenta Hindenburga na godz. 9.45 rano, w czasie której **ma zgłosić swą dymisję.** Cała prasa berlińska jest przekonana, że prezydent **Hindenburg** w kwadrans po złożeniu przez kanclerza Marksa dymisji obecnego gabinetu, **powierzy misję utworzenia nowego gabinetu pos. Müllerowi.** Frakcja socjalistyczna Reichstagu na dzisiejszem swem posiedzeniu po wysłuchaniu referatu pos. Müllera i po krótkiej nad nim dyskusji, wyraziła swą zgodę na przyjęcie przez pos. Müllera misji przeprowadzenia rokowań o utworzenie gabinetu. W ten sposób jutro rozpoczną się już oficjalne rokowania, zmierzające do utworzenia nowego rządu Rzeszy.

—:§:—

O czem piszą inni?...

P. P. S. usprawiedliwia się..

W „Naprzodzie" poseł Diamand broni PPS. przed zarzutem, że przez znane głosowanie w sprawie przedłożeń podatkowych rządu uniemożliwiła poprawę uposażeń urzędniczych.

„Jeżeli — pisze — pomiędzy narodem (chyba — sejmem, „Gł. N.") a rządem zachodzą co do przedłożonych ustaw różnice, ale nie zasadnicze, to w komisji sejmowej może nastąpić drogą wzajemnych ustępstw porozumienie, ale w tym wypadku, gdzie sprzeczność jest najbardziej zasadniczą, o porozumieniu mowy być nie może. Większość sejmu nie zgodzi się na zrównanie stopy podatkowej dla obszarników i chałupników. Większość sejmu nie chce wrócić do podatków średniowiecznych i nie godzi się na wprowadzenie podymnego. Nie **było więc o czem dyskutować w komisjach. Projekty rządowe nie nadają się do dyskusji. Tu niema możności porozumienia się.** Odesłanie do komisji znaczyłoby wywołanie w społeczeństwie złudzenia, że coś się zrobi, podczas gdy wiadomem było, że większość sejmowa i w komisji niczego innego zrobić nie mogła, co na pełnym sejmie, to jest odrzucić projekty rządowe. W ten sposób rozgoryczenie wśród robotników i urzędników państwowych wzmogłoby się jeszcze, a włościaństwo żyłoby w rosnącym niepokoju. Takie działanie jest sprzeczne z interesem państwa".

Pos. Diamand zbywa — jak widać — całą sprawę ogólnikami i topi ją w potoku frazesów: „nie było (?) nad czem dyskutować", — „projekty nie nadają się (?) do dyskusji" i t. p., ale tych swoich twierdzeń nie popiera żadnem uzasadnieniem. Jest to typowe — wykręcanie się sianem z piwnicy. PPS-ej ono nie pomoże, raczej — zaszkodzi. Sam fakt zaś, że p. Diamand uznał za wskazane teraz właśnie wystąpić z obroną PPS., dowodzi, że PPS. teraz jeszcze odczuwa fałszywość zrobionego wówczas kroku!

Znowu zmiana firmy!

Prasa narodowo-demokratyczna zamieszcza komunikat z obrad Rady Naczelnej ZLN. Podstawą tych obrad była uchwała klubu parlamentarnego ZLN., której najciekawszy ustęp brzmi:

„Pragnąc w dalszej pracy parlamentarnej mieć oparcie o zorganizowany zespół swoich wyborców, klub parlamentarny posłów i senatorów, wybranych z listy 24, korzystający przejściowo (!) z dawnej nazwy Klubu Związku Ludowo-Narodowego, postanowił podjąć **akcję celem skupienia w jednem wielkiem stronnictwie narodowem w pierwszym rzędzie członków organizacyj, które popierały przy wyborach listę 24, a następnie także i innych żywiołów narodowych**".

Będzie więc jeszcze jedna (która z rzędu?) zmiana nazwy stronnictwa. Tylko, czy za nią przyjdzie zmiana — ducha partji?

Zydzi a zjazd w Wierzchosławicach.

„Nowy Dziennik" jest nie na żarty przerażony zjazdem w Wierzchosławicach.

„Nagły — pisze — i to tak głośny i rezolutny, występ skazanego od przeszło dwóch lat na polityczne milczenie p. Witosa, jest wielce charakterystyczny. Reakcja poczyna się widocznie lękać rozszerzenia frontu sanacyjnego na ugrupowania lewicowe, markuje więc t. zw. groźny pomruk... Nie dziwimy się p. Witosowi, że rozpoczynając „na śmierć i życie" walkę „o prawo" „w interesie państwa", używa takich argumentów, jak „huzia" na szlachtę, żydów oraz „wszystkie" międzynarodówki! Te argumenty typu „huzia!" są zawsze najbardziej ciemny motłoch przekonywujące. Na tym koniu można najdalej zajechać, bodaj czy nie aż po czwartą buławę premjerowską... Ordynarną bowiem blagą jest frazes o „poszanowaniu prawa" i tym podobne odświętne frazesy. Nacjonalistyczna reakcja usiłuje znowu pochwycić władzę w ręce, a chorobliwie ambitny wójt z Wierzchosławic jest jej „sztandarowym" mężem. W Wierzchosławicach dano onegdaj pierwszy sygnał do tej walki. Demokracja polska oraz **demokracja mniejszości narodowych podejmie rzuconę rękawicę** i nie dopuści do ponownego rozpanoszenia się w państwie rozwydrzonych egoizmów szowinistyczno-klasowych. Obroń nas Boże przed nowem wydaniem Lanckorony, Grabszczyzny i Wierzchosławic!..."

Jest więc krakowski organ żydowskiego nacjonalizmu zaniepokojony zjazdem „Piasta".

Czy „wielki sukces" Polski?

Rozpatrując sposób „załatwienia" sprawy litewskiej przez Radę Ligi Narodów dochodzi „Czas" do wniosku, że

„nie należy wprawdzie mówić o „wielkim sukcesie" Polski, ale jednocześnie trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że polski punkt widzenia został w Lidze zrozumiany i uznany. Zrozumiano mianowicie, że Polska jest zdecydowanym czynnikiem pokoju, i że — jakkolwiek jej cierpliwość i pokojowość zostały narażone na ciężką próbę — podejmuje niemal nadludzkie wysiłki, aby niebezpieczeństwo czynnego konfliktu uchylić. Musi jednak liczyć pod tym względem na istotną pomoc mocarstw i mieć tę pewność, że jej słuszne prawa nie będą dłużej lekceważone i — chociażby teoretycznie — naruszane. Wolno nam zatem żądać, aby najbliższa sesja Ligi przyniosła wreszcie stanowcze i nieodwołalne poskromienie awanturniczych pomysłów p. Woldemarasa".

Ocena najzupełniej trafna!

Ch. D. w stosunku do rządu.

Na ostatniej Radzie Naczelnej Ch. D. przyjęto następującą rezolucję polityczną:

„Rada Naczelna oceniając obecną sytuację polityczną, gospodarczą i społeczną nie widzi powodów do zmiany stanowiska zajętego w poprzednich uchwałach, dotyczących stosunku Chrześcijańskiej Demokracji do rządu".

Socjalista o katolicyźmie społecznym.

P. Albert Thomas, dyrektor Międzyn. Biura Pracy w Genewie, zrobił socjalistom niedawno dużą przykrość swoim udziałem w zjeździe faszystowskich organizacji zawodowych. W tych dniach zrobił im drugą, kiedy **na XI sesji międzynarod. konferencji pracy w Genewie podniósł w swoim sprawozdawczym referacie wielkie zasługi katolicyzmu w dziedzinie ochrony pracy.**

Z uznaniem naprzód przypomniał p. Thomas wielkie znaczenie enc. „Rerum Novarum" i zawartych w niej nauk. Myśli Leona XIII podtrzymywali jego następcy na Stolicy Apostolskiej, specjalnie obecnie Kościołem rządzący Pius XI i Biskupi.

Pius XI — mówił p. Thomas — podnosił wielokrotnie znaczenie społeczne nauki Kościoła, zwłaszcza „odnośnie do prawa własności, praw i obowiązków robotników rolnych i przemysłowych, stosunków między pracownikami a przedsiębiorcami".

Również i biskupi w tym samym działali duchu. „Na synodach, w listach pasterskich — mówił p. Thomas — w zbiorowych listach, w katechizmach przypominali naukę Kościoła. Leona XIII, o zasadach prawdziwie katolickiej organizacji społeczeństwa, o przyzwoitej zapłacie, o strajku słusznym, o postępowaniu ugodowem, o obowiązku robotników należenia do związków, które na chrześcijańskich podstawach starają się o interesy pracowników".

„Ze szczególną siłą — konstatuje p. Thomas — potępiali Biskupi liberalizm ekonomiczny. W szczególności zrobił to w liście zbiorowym Episkopat Belgji w sierpniu 1925 r. i Episkopat Austrji na Boże Narodzenie tegoż roku".

W zakresie obowiązków społecznych, czy chodzi o zapewnienie pracy robotnikowi, czy o słuszną płacę dla niego, były wydane zbiorowe listy Biskupów: Stanów Zjedn., Belgji, Austrji, półn. departamentów Francji.

Biskupi Stanów Zjedn. w swoim „programie społecznego odrodzenia" domagają się ustawy ustalającej stopnie płac, które powinny przynajmniej wystarczyć na odpowiednie utrzymanie rodziny, jeśli chodzi o pracującego mężczyznę, a kobiecie samotnej pozwolić na należyte dla jednostki utrzymanie".

Sprawozdanie p. Thomasa podnosi następnie szereg wystąpień katolickich na rzecz syndykatów. I tak — przypomina p. Thomas — Biskupi Austrji chwalą ducha solidarności robotników, który „każe im skupić się do obrony przed kapitałem". Arcybiskup z Lionu oświadczył, że „przedsiębiorca chcący pertraktować tylko z pojedynczymi robotnikami, a nie z organizacją, wykracza przeciw wskazaniom Stolicy Apost.". Podobne stanowisko zajęli Arcybiskup Kolonji, Biskupi Lombardji, Austrji i Belgji.

P. Thomas z tych i innych dokumentów wysuwa ideę chrześcijańsko-społeczną, która całej akcji katolików ma nadawać charakter. Jest nią określenie celu produkcji. Celem tym nie jest interes, bogactwo osobiste, ale — służenie potrzebom wszystkich.

W końcu wspomniał p. Thomas o ścisłych stosunkach, które łączą Biuro z robotniczym ruchem chrześcijańsko-społecznym, a który w jego sprawozdaniu zajmuje miejsce bardzo poczesne.

W ten sposób bezstronny socjalista, jakim dziś jest p. Albert Thomas, staje w poprzek demagogji współwyznawców Marksa, którzy ruch socjalistyczny traktują jako jedyną reprezentację klasy robotniczej. Wystąpienie p. Thomasa winno katolicki obóz społeczny pobudzić do tem usilniejszej pracy na polu organizacji robotniczej.

Obok sprawy.

Nadesłano nam następujący artykuł, który oczywiście jest wyrazem tylko osobistych poglądów autora: W „Gazecie kościelnej", „Dzienniku poznańskim" żywem echem odbił się artykuł jednego z wybitnych reprezentantów kleru czesko-słowackiego, umieszczony niedawno w praskim organie katolickiego duchowieństwa czeskiego, „Cech'u". Artykuł ten winien być podłożem do ożywionej dyskusji we wszystkich perjodycznych wydawnictwach katolickich polskich, tych przedewszystkiem, które zajmują się ex professo zagadnieniami politycznemi.

Artykuł wspomniany trafia w wielką bolączkę społeczeństwa polskiego i choć nie we wszystkiem ujmuje należycie sprawę, choć krzywdząco i mało krytycznie ocenia rolę kleru polskiego w życiu politycznem naszem, to jednak śmiało stawia w pełnem świetle dziennem kwestję, którą my sami — u siebie — zawsze omijałśmy i przyznajmy się szczerze: skwapliwie omijamy ją nadal.

Oto najważniejszy passus z tego znamiennego artykułu czeskiego: „Przekonałem się podczas mego pobytu w Polsce: czego brak tamtejszym katolikom. Powiedziałem to w Holandji na kongresie katolickim jednemu z polskich księży z Poznania: Macie lud katolicki, ale nie jest zorganizowany politycznie, a wy go pozostawiacie w rękach ukrytych wrogów Kościoła.

Na cóż się przyda Meksykowi, że tam znajduje się ogromna większość katolików, gdy mają w rządzie masonów i socjalistów, a na krześle prezydenta: potwora w osobie Calles'a, który każe katolików mordować i torturować? Gdyby katolicy meksykańscy byli zorganizowani i oddali głosy na katolików, czy możliwe byłyby takie rządy i taki potwór na czele państwa?

Gdzież bylibyśmy dziś w Czechosłowacji, gdybyśmy nie byli uświadamiali i nie zorganizowali mas ludu katolickiego przez nasze duchowieństwo?

Braterskiemu narodowi polskiemu, zawsze katolickiemu, i jego duchowieństwu z episkopatem na czele — rzucamy wezwanie: założcie wielką partję polityczną na podstawie waszej tradycji narodowej i katolickiej, założcie wielkie katolickie stronnictwo ludowe w Polsce"!

Tyle — bratni organ czeski.

„Gazeta kościelna" (z 3 b. m.) przez swego korespondenta Ks. A. S. rzuca pytanie: czy nie należałoby zwrócić się do Najprzew. Episkopatu z prośbą o inicjatywę w sprawie odpowiedzi na to wezwanie, rzucone z nad Wełtawy?

Na pytanie to narzuca się odpowiedź, że przecież list naszego Episkopatu przed wyborami mógł był stworzyć platformę do wielkiego porozumienia katolików polskich na terenie politycznym...

Jeśli zaś chodzi o stworzenie wielkiej partji katolicko-ludowej w Polsce, to znakomity znawca duszy chłopskiej i wielki książę Kościoła, ks. biskup tarnowski Wałęga, rzucił przecież przed kilkunastu laty myśl stworzenia kadr katolicko-ludowych polskich...

Rozbija się wszystko o brak należytego uświadomienia szerokich mas katolickich w Polsce i o nagminnie panującą — apatję w społeczeństwie katolickiem. Miljony przechodzą obojętnie obok sprawy...

Przechodzą obojętnie — mimo, że grunt pali się pod nogami i zewsząd padają znaki ostrzegawcze i alarmujące poważnie.

Przyznajmy również, że nie mamy ludzi.

Wybitnie okazało się to na „stronnictwie katolicko-ludowem", które nie spełniło planów ks. biskupa Wałęgi, rozbijając się o brak odpowiednich kierowników i współpracowników, którzyby dorośli do tak wielkiego zadania.

* * *

Jeśli chodzi **o pracę na najbliższą przyszłość,** to praca ta musi iść w kierunku propagandy katolickiej, pogłębiania uświadomienia katolickiego mas. Na tem polu — naszem zdaniem — olbrzymie usługi oddać może i powinna organizacja „Ligi katolickiej", byle objęła swą siecią całą Polskę i przeprowadzała swą akcję harmonijnie i koncentrycznie.

A potem zaraz staje na drodze pytanie: czy w Polsce należy — według praskiej recepty — tworzyć osobne stronnictwa katolickie, czy raczej należy dążyć do jakiegoś katolickiego sojuszu stronnictw, alliance catholique?

Z odległości Pragi wydaje się raczej możliwą i prawdopodobną koncepcją osobnego stronnictwa katolickiego. My, patrzący na stosunki z bliska, mamy wiele zastrzeżeń przeciw tej koncepcji — na razie, — na podstawie pewnych znamiennych doświadczeń. Raczej forsowalibyśmy koncepcję sojuszu stronnictw katolickich z planem konkretnym, który powinien objąć całokształt podstawowych zagadnień natury społeczno-politycznej, sformułowanych z punktu widzenia nauki katolickiej.

Umyślnie nie dotykam poszczególnych partyj, pracujących obecnie z mniej lub więcej katolickim światopoglądem w swych programach i w swych poczynaniach na terenie parlamentarnym i poza nim.

Najpierw trzeba silnego pchnięcia zbiorowego w kierunku katolickiego uświadomienia mas, a potem dopiero może być mowa o konkretnych planach sojuszu czy bloku katolickiego.

Bez tego przygotowania uderzymy znów w próżnię, partje idące mniej lub więcej wyraźnie przeciw katolicyzmowi, będą zbierały trofea na naszych placówkach, z naszych zagonów zbierać będą czasu żniw do gumien.

Masy pójdą obok sprawy, a nawet pośrednio przeciw niej.

Memento jest groźne.

Widoki na ujęcie sytuacji ciągle jeszcze pomyślne.

Chodzi o przyłożenie ręki do pługa.

KS. HENRYK WERYŃSKI.

Przed desygnacją kandydatów prezydjalnych w Stanach Zjednoczonych.

HOOVER, COOLIDGE I SMITH.

Kampanja przedwyborcza ogarnęła w ostatnim czasie całkowicie Stany Zjednoczone, mimo, że wybory na stanowisko prezydenta a więc rządy w waszyngtońskim Białym Domu odbędą się dopiero w jesieni. Walka toczy się między dwoma głównemi partjami, republikańską i demokratyczną. Najczęściej dotychczas wymieniano dwu kandydatów: Herberta Hoovera i Alfreda Smitha. Pierwszy należy do partji republikańskiej, drugi reprezentuje partję demokratyczną. Poważnie również liczono się dotychczas z ponowną kandydaturą Coolidge'a, obecnego prezydenta St. Zjednoczonych. Można jednak przypuszczać, że Coolige nie zezwoli na umieszczenie swego nazwiska na liście kandydatów. W liście bowiem do prezesa komitetu partji republikańskiej, zgromadzonego w ostatnich dniach w Kansas City, Coolidge oświadczył kategorycznie i ostatecznie, że propozycji ponownego kandydowania na stanowisko prezydenta przyjąć nie może. Przebieg atoli obrad na tym konwencie republikańskim wykaże, czy delegaci podporządkowują się życzeniu Coolidge'a lub też będą jeszcze usiłowali przekonać go jednogłośną decyzją postawienia jego kandydatury. Na wypadek odmowy ze strony Coolidge'a widoki Hoovera, republikanina, powiększyły by się niepomiernie. Nominacja jednakże jego na kandydata nie jest jeszcze zupełnie pewna, jak również wątpliwem jest, czy zwyciężyłby w wyborach listopadowych swego przeciwnika kandydata partji demokratycznej gubernatora Smitha. Obecnie sytuacja pozostaje jeszcze skomplikowana i niewyjaśniona. Ostrzeżenie zaś prezydenta Coolidge'a nie wysuwania jego nazwiska przeciwko Hooverowi jest najlepszem poleceniem tego ostatniego.

Herbert Hoover sprawuje obecnie urząd sekretarza handlu przy prezydencie Coolidge'u. W czasie wojny światowej był on faktycznie dyktatorem żywnościowym Stanów Zjednoczonych; dostarczał również podówczas armjom walczącym w Europie olbrzymie transporty żywności, po wojnie zaś ratował wycieńczoną ludność środkowej Europy. Dzięki tej zwłaszcza akcji znanym on jest na kontynencie europejskim. Zwolennicy Hoovera twierdzą, że on jest przeciwnikiem skreślenia, względnie zmniejszenia, europejskich długów wojennych, dąży atoli do stabilizacji gospodarczej Europy przez udzielanie pożyczek na cele produkcyjne. Mimo sympatji dla Ligi Narodów, uważa on że Stany Zjednoczone nie powinny mieszać się do polityki europejskiej. Przy wyborach Hoover może liczyć na poparcie wschodnich i południowych Stanów oraz Kalifornji środkowe natomast i zachodnie Stany wystąpią prawdopodobnie przeciw niemu.

O wiele niepomyślniej układają się szanse wyborcze dla Smitha. W Ameryce zdobył on sobie rozgłos jako doskonały administrator Stanu nowojorskiego, w Europie natomiast, jest on mniej znanym. Szanse jego w oczach protestantów pomniejsza fakt, że jest katolikiem, a więc reprezentantem mniejszości religijnej. Przeciw niemu wystąpi niechybnie potężna organizacja „Ku-Klux-Klanu". Ważnym

zaś atutem w jego ręku jest dążność do zniesienia zakazu prohibicji, a kwestja ta odgrywa w tegorocznych wyborach dominującą rolę, gdyż zwolenników złagodzenia ustawy prohibicyjnej jest bardzo wielu. Poglądy Smitha na politykę zagraniczną Stanów nie są dotychczas bliżej znane. W czasie wojny popierał on politykę Wilsona, obecnie jednak niewiadomo czy szedłby jego śladami.

Oprócz tych dwóch głównych kandydatów wymienia się jeszcze wielu innych. I tak republikanie wysuwają obok Hoovera jeszcze senatorów Lowdena Curtisa. Watsona i Willisa. oraz poważnego również kandydata generała Dawes, demokraci zaś senatora Reed. gubernatora Ritchie. senatora Walsh i innych. Do jakiej zaciętości dochodzi w wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych. dowodem jest stwierdzenie przez wydział dochodzeń senatu, że **15 kandydatów obydwu partji wydało dotychczas ogółem na propagandę wyborczą tylko... ćwierć miljona dolarów. Połowa tej sumy przypada na propagandę za nazwiskiem Hoovera. Ostateczny termin ustalenia kandydatur przypada na 26 bm.**, w którym to dniu obie partje będą zmuszone ostatecznie zadecydować o swym wyborze. **M. B.**

„Dzień Spółdzielczości".

W DOBCZYCACH.

„Święto spółdzielcze" dnia 3 czerwca obchodziły Dobczyce w roku bieżącym bardziej, niż zazwyczaj, uroczyście. Organizacją uroczystości zajęły się tutejsze spółdzielnie rolniczo-handlowe i kredytowe: „Nasz sklep", „Sklep Kółka rolniczego" i „Kasa Stefczyka", a program obchodu wypełnił dzień cały, bo objął: 1) zrana nabożeństwo ze Mszą św. w intencji miejscowych kooperatyw, 2) po południu uroczyste zebranie spółdzielców i sympatyków idei spółdzielczej z udziałem młodzieży wyższych klas szkoły powszechnej i dokształcającej wieczorowej pod przewodnictwem wychowawców z p. Dyrektorką E. Wątorkówną na czele, 3) festyn ludowy w parku miejskim i wreszcie 4) wieczorem zabawę taneczną dla miejscowych i zaproszonych z okolicy gości.

Podniośle wypadło przedewszystkiem **uroczyste zebranie spółdzielcze w obszernej sali „Sokoła"**. W dłuższej przemowie wstępnej mowca p. naczelnik St. Kusina podkreślił cel i zadania spółdzielczości, znaczenie tego ruchu dla poszczególnych warstw ludności. a zwłaszcza na terenie dobczyckim, poczem zebrani wysłuchali z satysfakcją i uznaniem produkcji deklamacyjnych i wokalnych dziatwy szkolnej, przygotowanej znakomicie przez niezmordowaną w tej pracy p. I. Walasównę. Słowa i melodja hymnu spółdzielczego elektryzowały wprost publiczność.

W referacie „Miłość bliźniego a spółdzielczość" wskazał Ks. Tomczykiewicz na obowiązki solidarności społecznej, p. Jagielski dyrektor Składnicy z Wieliczki wygłosił głębiej ujętą i pełną przepięknej i bogatej treści mowę o idei spółdzielczej w odniesieniu do przyszłości Polski. Poszczególne punkty programu przegradzały produkcje muzyki salinarnej z Wieliczki. która przygrywała również w czasie festynu na Zawroniu, jak i na zabawie wieczornej. Ochoczą zabawę ludową w czasie festynu ożywiały niezwykłe. sprytnie obmyślane niespodzianki — szkoda tylko. że nieustalona pogoda groziła nieustannie zimnemi kąpielami z nieba. Całość obchodu — szczególnie festynu — zaprezentowała się dzięki pracy organizacyjnej komitetu (p. Ptakówna. pp. Kulmowie) wcale dodatnio. przysparzając może nie tyle dochodu kasie, co zainteresowania i sympatji kooperatywom i całemu ruchowi spółdzielczemu w Dobczycach.

W SOKOŁOWIE.

W dniu 9 b. m. obchodził Sokołów wraz z okolicą uroczyście „Dzień Spółdzielczości". Miasteczko, udekorowane chorągwiami, przybrało odświętny charakter. Po uroczystej sumie, odbyła się w sali Rady miejskiej **„Akademja"**, w której wzięło udział około 1.000 delegatów. przeważnie rolników z okolicy. Referat o zasadach i zadaniach spółdzielczości wygłosił poseł **Dr. Br. Kuśnierz (Ch. D.)**, wiceprezes Związku Stow. zarob. i gosp. Mowca w gorących słowach podniósł szczególne znaczenie spółdzielczości dla sfer mieszczańskich, przedewszystkiem zaś dla naszej ubogiej wsi, przedstawiając wszelkie możliwości zastosowania kooperacji w rolnictwie. **Mowca zakończył apelem do pogłębienia oświaty ludowej. oraz do organizowania się na zasadach spółdzielczości.** Polska ludowa wymaga gospodarczo silnej i zamożnej oraz społecznie wyrobionej wsi, jak również silnego polskiego mieszczaństwa.

Referat o Kasach Stefczyka oraz o lichwie kredytowej wygłosił **p. Bielak, b. poseł**, przedstawiając do uchwały odpowiednie rezolucje. Żywa dyskusja wykazała wielki zapał uczestników Akademji dla tej idei.

Po uroczystej Akademji odbyło się następnie **ukonstytuowanie wybranego Komitetu** w liczbie 27 osób dla przeprowadzenia prac organizacyjnych w zakresie spółdzielczości. Na **Prezesa Komitetu uproszono ks. kanonika Szadę**, który z zapałem i ofiarnością odnosi się do tego ruchu. Postanowiono przystąpić wreszcie do przeprowadzenia najpilniejszych prac melioracyjnych, do zorganizowania mleczarstwa, oraz do zasadzenia w jesieni w powiecie przynajmniej 10.000 drzewek owocowych.

Na ziemiach Rzplitej.

Grudziądz manifestuje przeciw kościołowi narodowemu

Z okazji zjazdu przywódców kościoła narodowego w Grudziądzu odbył się wiec protestacyjny ludności katolickiej, na który przybyło około 3.000 osób. Na wiecu powzięto **rezolucję występującą przeciw działalności kościoła narodowego w Grudziądzu.** Zwolennicy kościoła narodowego usiłowali przeszkodzić przemówieniom, wskutek czego usunięto ich z sali. **przyczem omal nie doszło do rozlewu krwi. Sfery katolickie w mieście domagały się, aby władze zakazały urządzania manifestacyj przez zwolenników kościoła narodowego.**

Niesłychane!

Szajka włamywaczy — wydalonych gimnazjalistów.

Policja wykryła w Lublinie zorganizowaną **szajkę włamywaczy, do której należeli niemal wyłącznie wydaleni ze szkół średnich uczniowie w wieku 17 — 18 lat. (!)** Niektórzy pochodzą **ze sfer inteligencji. Szajka była doskonale zorganizowana, miała swój statut i zarząd.** Grasowała ona przeszło rok czasu, działając na terenie szkół.

Pociąg wykoleił się na zatorze z kradzionego sukna.

Niebywały wypadek w dziejach kryminalistyki.

Onegdaj na przestrzeni między Jarosławiem a Żurawicą włamali się nocą nieznani sprawcy do wagonu towarowego pociągu i wyrzucili na tor 11 dużych zwojów sukna. t. zw. bali. Następnie wyskoczyli z pędzącego pociągu i gdy zajęci byli przetaczaniem zwojów sukna na jedno miejsce z przeciwnej strony nadjechał drugi pociąg towarowy. Na usunięcie bali z toru nie było już czasu. to też złodzieje przerzucili jeden bal sukna z toru na szkarp i znikli w ciemnościach nocy. Pociąg wjechał na zator. który był tak mocny że spowodował wykolejenie lokomotywy i wozu służbowego. Obyło się bez wypadku w ludziach. Sprawcy tej niebywałej w następstwach kradzieży znikli bez śladu.

—o—

POŚWIĘCENIE POMNIKA KOŚCIUSZKI W MODLINIE. Pierwszy pułk saperów Legjonowych im. T. Kościuszki w Modlinie obchodził podwójnie podniosłą uroczystość: święta pułkowego i odsłonięcia pomnika Szefa pułku. Naczelnika Kościuszki. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzplitej.

LOT POLSKICH LOTNIKÓW: WARSZAWA ANGORA. Dziś wystartowała z Warszawy eskadra lotnicza pod dowództwem szefa depart. pułk. Rayskiego. Na jednym z aparatów poleci pułk. Rayski z kap. Ingramem, na drugim maj. Makowski z plut. Szyrką. na trzecim Besarjak z kapr. Wąsowiczem. Lotnicy wyruszą z Warszawy do Bukaresztu, poczem przez Belgrad. Sofję, Konstantynopol do Angory.

BOJKOT ZOPOT ZE STRONY POLAKÓW W ODPOWIEDZI NA ICH PROWOKACJE. W związku z prowokacją. na jaką pozwoliły sobie Zopoty wobec Rzeczypospolitej Polskiej. wydając zakaz przybijania statków polskich do mola kuracyjnego, Liga Morska i Rzeczna organizuje energiczną akcję bojkotową, nawołując Polaków do omijania tej miejscowości w bieżącym sezonie.

GENERAŁ I 17 OFICERÓW, OSKARŻENI O NADUŻYCIA. Śledztwo w sprawie nadużyć w Wojsk. Instytucie Geograficznym zostało zakończone. Akt oskarżenia tudzież akty śledztwa wpłynęły do wojsk. Sądu Okr. w Warszawie. Pod zarzutem nadużyć stoi 18 oficerów a wśród nich gen. Jaźwiński. Rozprawa rozpocznie się w sierpniu i potrwa dwa miesiące.

ARESZTOWANIE GROŹNEGO BANDYTY W WARSZAWIE. W Warszawie schwytany został groźny bandyta Kazimierz Bojanowicz, poszukiwany od 9 lat przez sądy. Był on w r. 1919 hersztem bandy zbójeckiej grasującej w Warszawie i okolicy.

WYGRAŁA MAJĄTEK, MOŻE JECHAĆ NA RIWJERĘ. Przy ostatniem losowaniu dolarówek — główną wygraną w kwocie 40 tys. dolarów otrzymała p. Halpernowa która opuszcza wkrótce Warszawę i wyjeżdża na Rivierę. P. Halpernowa. dotychczas skromna nauczycielka kaligrafji. nie opuściła swego stanowiska do końca bież. roku szkolnego.

KONTROLOR IZBY SKARBOWEJ WYMUSZAŁ ŁAPÓWKI. Z polecenia delegata nadz. komisji do walki z nadużyciami aresztowano w Warszawie kotrolora kontroli skarbowej I urzędu akcyzy i monopolu Piotra Dąbrowskiego za wymuszenie łapówek.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Na dworcu kolejowym w Poznaniu, w przedziale III klasy pociągu Poznań—Kalisz. nieznany mężczyzna strzelił 5 razy z browningu w powietrze. następnie przyłożył broń do skroni i zranił się poważnie. Ciężko rannego odwieziono do szpitala. Desperantem był robotnik Derbich. który powrócił z robót rolnych z Francji. Powód tragicznego zdarzenia nieznany.

Podróż 5 harcerzy na rowerach z Francji do Polski.

Dnia 28 maja b. r. wyjechało pięciu harcerzy polskich z miejscowości Oigniee w zagłębiu robotniczem Ostricourt we Francji — na rowerach do Polski. Nazwiska ich: M. Ciesielski, F. Nowak, Adamczak, Kulski i M. Mielcarek. Wzruszającą była chwila pożegnania pięciu druhów, którzy w dłuższej, ryzykownej podróży zawieźć mają ojczyźnie serca gorące swoich rówieśników-rodaków, braci, ojców, sióstr i matek. pracujących na chleb w ciężkim trudzie na obczyźnie.

Harcerstwo polskie we Francji rozwija się bujnie. W zagłębiu Ostricourt założył oddział harcerski w r. 1923 p. Sopoćko. Oddział jednak postawił na nogi tamtejszy były nauczyciel p. Beil w r. 1925. Obecnie — osiedle robotnicze polskie w zagłębiu kopalnianem Ostricourt liczy 3 drużyny harcerskie, dwie z chłopców. jedną z dziewcząt — razem liczące 150 członków. Drużyny męskie zorganizował p. Wujec, nauczyciel miejscowy, żeńską prowadzi p. Czumakiewiczówna. Komendantem tamtejszego hufca jest Jan Kirszke, przybocznym Mich. Ciesielski. opiekunem p. Beil a kapelanem ks. Masny-Maniewski. Drużyna ta niewątpliwie pomoże wychować naszej zapracowanej emigracji dziatwę naszą na pożytecznych i uczciwych obywateli państwa. Oby ta piękna i umoralniająca działalność naszych harcerzy na obczyźnie wydała jak najlepsze owoce!

Wiadomości katolickie.

PROTESTY PRZECIW PRZEŚLADOWANIOM MEKSYKAŃSKIM.

(KAP.) Szczególnie żywe współczucie dla ofiar krwawego prześladowania meksykańskiego okazuje Irlandja. Co w Irlandji jest przedmiotem najsurowszej krytyki to to, że Stany Zjednoczone, które same mają tak wielu katolików wśród swoich obywateli, wzbraniały się i ciągle jeszcze wzbraniają się użyć swego potężnego wpływu, by położyć wreszcie kres potwornym okrucieństwom Calles'a. Z tą akcją krytyki i potępiania nowoczesnego barbarzyństwa meksykańskiego solidaryzują się i protestanci w Irlandji. — Również i paryska „La Croix" opublikowała protest 2 547 towarzystw franciszkańskich przeciwko Calles'owi i jego okrutnemu prześladowaniu.

LICZEBNOŚĆ STUDENTÓW KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU PAŃSTW. WE FRYBURGU

(KAP.) W bieżącym semestrze letnim państwowy uniwersytet katolicki we Fryburgu szwajcarskim ma 642 immatrykułowanych studentów (w ub. semestrze zimowym miał 622). Liczba ta rozpada się na poszczególne fakultety w sposób następujący: wydział teologiczny 244 (w sem. ub. 246). prawny 155 (155). filozoficzny 122 (114). matematyczno-przyrodniczy 121 (107). Szwajcarów jest 394 (381). cudzoziemców 248 (241). Cudzoziemcy: Francja 61, Niemcy 36. Stany Zjednoczone A. P. 26 Holandja 24 Włochy 17. W Brytanja i Irlandja 15, Jugosławja 8 Węgry i Litwa po 5. Luksemburg 4. Columbia i Rumunja Czechosłowacja i Lichtenstein po 2. Kanada. Bułgarja, Norwegja. Persja i Japonja po 1.

LUDNOŚĆ NA LITWIE WEDŁUG STATYSTYKI WYZNANIOWEJ.

(KAP.) Litewska statystyka oficjalna za r. 1927 w dziedzinie wyznań zawiera następujące dane: Katolików jest 1.739.431 z 950 księżmi i 589 kościołami. żydów — 155.025 z 159 rabinami i 308 synagogami. luteranów — 66.579 z 15 pastorami i 18 kirchami. staroobrzędowców 32.104 z 51 duchownymi i 61 modlitewniami. prawosławnych — 22.778 z 84 popami i 51 cerkwiami. oraz 10.778 kalwinów z 10 kaznodziejami i 10 domami modlitwy.

Z całego świata.

„Italia" zniszczona — załoga zdrowa.

NOBILE Z TOWARZYSZAMI ZNAJDUJĄ SIĘ NA KRACH LODOWYCH W OKOLICY SPITZBERGU.

Wedle depeszy iskrowej kapitana Citta di Milano znajduje się załoga „Italji" w pobliżu **wyspy Foyn koło wybrzeża kraju północno-wschodniego Spitzbergu.**

„Matin" ogłasza 2 depesze iskrowe z Kingsbay. wedle których „Italja" przy wylądowaniu **została zupełnie zniszczona. Dwie osoby zostały przytem zranione.** Jednej z osób musiano amputować nogę. Reszta członków załogi jest zdrowa i w dobrym nastroju.

CZY NIEMCY WYDAJĄ ZADUŻO NA SWĄ ARMJĘ, CZY POLSKA WYDAJE ZAMAŁO NA SWOJE WOJSKO?

„Welt am Montag" podaje zestawienie ilości wojska i kosztów utrzymania tego wojska w Niemczech i w Polsce. Dziennik stwierdza że Polska posiada 265.000 żołnierzy. w czem 55.000 wojskowych zawodowych. i wydaje na to 350.000.000 marek rocznie. Niemcy zaś mające 100.000 żołnierzy. wyłącznie zawodowych wydają 476.000.000 marek. Niemcy wydają więc. jak stwierdza dziennik, na 100 000 swych żołnierzy więcej o 126.000.000 mk. niż Polska na 265.000 żołnierzy.

—o—

ŚPIEWACY POBICI KIJAMI PRZEZ NIEM REPUBLIKANÓW. W Olsztynie doszło do krwawej bójki pomiędzy członkami organizacji republikańskiej Reichsbanneru a członkami olsztyńskiego kółka śpiewaczego, którzy powracali w szyku napół wojskowym z wycieczki zamiejskiej. Cały szereg członków kółka śpiewaczego został ciężko pobity kijami. W czasie starcia padł również szereg strzałów; sprawcy ich zostali wykryci. kilkunastu uczestników bójki w stanie bezprzytomnym odstawiono do szpitala.

NAPAD LITWINÓW NA PROCESJĘ POLSKĄ. Donoszą z Kalwarji Suwalskiej. że podczas procesji Bożego Ciała grupa szaulisów rzuciła się na procesję polską i dotkliwie pobiła kilkadziesiąt osób. biorących w niej udział.

OCZYWIŚCIE AMERYKANKA ZDOBYŁA KONKURS ŚWIATOWEJ PIĘKNOŚCI. W Galvestone. stanie Texas ukończyły się konkursy międzynarodowe o tytuł światowej piękności W konkursie brało udział 41 kandydatek między któremi 10 reprezentowało zagranicę. Królową piękności ogłoszoną została Ella Van hausen z Chicago. drugie miejsce uzyskała „miss France" p. Raymonde Allain. trzecie miejsce Livja Naracci z Rzymu.

Rzeczy ciekawe.

Podwójny lapsus calami.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Z pomiędzy dwóch Ferdynandów-podróżników p. Ferdynand Goetel cieszy się pono bardziej solidną opinją, niż p. Ferdynand Antoni Ossendowski pod względem ścisłej wiarygodności barwnie opisywanych przygód podróżniczych. Obaj nasi podróżnicy dzięki swej swadzie narratorskiej i zaletom pióra cieszą się niemałą popularnością i poczytnością. „Płomienna północ“ pióra p. Ossendowskiego jest równie interesującą książką, jak i jego tłumaczona na język francuski, a wydana w Paryżu p. t. „Bêtes, Hommes et Dieux“, dzieło znów Goetla p. t. „Egipt“ jest dowodem oczytania i erudycji tego autora — jako „egiptologa“, orjentującego się z łatwością w dziejach tego kraju, zabytkach jego z zamierzchłej przeszłości oraz w nazwach i imionach różnych „zmumifikowanych“ przedstawicieli faraońskich dynastyj. Z tem większem zdziwieniem wobec tej ścisłości w sprawach, dotyczących zamierzchłej przeszłości pogańskiej natrafiłem w dziele p. t. „Egipt“ w rozdziale, poświęconym Memfisowi (str. 101, wiersz 14 od góry), na patetyczny ustęp dowodzący nieznajomości historji Nowego Testamentu, a brzmiący jak następuje:

„Przypadek chciał, iż znaleźliśmy się tu właśnie w **Palmową Niedzielę, dzień ucieczki Bożej Rodziny z Egiptu.** Dziewiętnaście wieków przeleciało od tego czasu nad światem, lecz tu na pylnych drogach egipskiej ziemi pozostał świeży jeszcze, wczorajszy ślad bosej stopy Józefa i kopytek osiołka, który niósł cichą Marję“.

Dotąd nas uczono, że Święta Rodzina uciekała z pod rządów srogiego Heroda **nie z Egiptu**, lecz **do Egiptu** i że **Palmowa** (kwietnia) **Niedziela**, w którą odbywa się święcenie palm i procesja z palmami, przywodzi nam na pamięć wjazd Zbawiciela do Jerozolimy na ośliscy, wśród okrzyków dzieci żydowskich i ludu: „Hosanna Synowi Dawidowemu!“ Podczas tego triumfalnego wjazdu uścielano suknami i gałęziami oliwnemi drogę Temu, Którego następnie ukrzyżowano.

Errare humanum est!... Prawdopodobnie głównym winowajcą tej pomyłki stał się tu... osioł, który posługiwał do „lokomocji“ tak podczas ucieczki Św. Rodziny do Egiptu, jak i do wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Konstatując ten podwójny błąd p. Goetla, jako bardzo rażący każdego uważnego chrześcijańskiego czytelnika wartościowego skąd inąd dzieła o Egipcie, chcę zwrócić uwagę autora na potrzebę sprostowania niefortunnej pomyłki, przy ponownym druku dzieła przez Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. G. W.

Twórca czołgów.

W tych dniach zmarł w Sheffieldzie w Anglji jeden z najwybitniejszych inżynierów mechaników, niejaki sir G. Thomas Buckham. Pracując najpierw w słynnych zakładach Armstronga, a następnie w zakładach Vickersa, zasłynął tam jako genjalny konstruktor dział nowych modeli. Wprowadzone podczas wojny działa angielskie większego kalibru na miejsce dawnych, mniejszych, wykonane były według jego pomysłów i rysunków. Największą jednak zasługę położył Buckham jako projektodawca i budowniczy czołgów, które stopniowo tak udoskonalił, że one wkońcu rozstrzygnęły o losach wielkiej wojny.

Za zasługi położone w tym kierunku otrzymał w 1917 roku godność szlachecką z tytułem „sir“. Sir George Thomas Buckham był też członkiem wielkiej rady federacji przemysłowców angielskich.

Kobiety pasażerkami samolotów.

Według danych statystyki w Stanach Zjednoczonych, w ubiegłym roku odbyło podróże przy pomocy samolotów około 800 tysięcy osób. Połowę tej liczby stanowiły kobiety. Jak stwierdzają amerykańskie dzienniki, na to zainteresowanie kobiet do aeroplanu wpłynęły zeszłoroczne rekordy światowe, a zwłaszcza przelot Lindbergha przez ocean. Wówczas to nagle wzmogła się ilość kobiet, które zgłosiły się jako elewki w amerykańskich szkołach lotniczych.

Istnieją w Ameryce szkoły pilotów, w których kobiety stanowią przeważającą większość, traktując zupełnie serjo swój nowy zawód. Pragną bowiem wykazać, że mogą śmiało rywalizować z mężczyznami nawet w powietrzu.

Spostrzeżenia, poczynione w Ameryce co do zachowania się kobiet jako pasażerek aeroplanów, są bardzo charakterystyczne. Opowiada o nich p. J. F. Smith w korespondencji z Ameryki umieszczonej w jednem z pism niemieckich. Otóż stwierdzono, że przy wsiadaniu do aeroplanu zachowują się kobiety o wiele pewniej, że bardzo szybko zdobywają się na zupełną równowagę nerwową.

Wiceprezes zaś towarzystwa lotniczego „Curtiss“, szef-pilot Garden City w Long Island Charles S. Jones, wyraził się następująco o kobietach jako lotniczkach: „Kobiety są według moich doświadczeń śmielsze niż mężczyźni. Nie widzę żadnych powodów, dla których kobiety nie miałyby być równie dobrymi pilotami. Muszą się jednak pogodzić z tem, że sterowanie aeroplanem nie należy do „czystych“ zawodów i że przy maszynie człowiek jest stale brudny. Były też kobiety dawniej rozczarowane, gdy kierując autem musiały same usuwać jakieś niedokładności w funkcjonowaniu maszyny; dziś jest to rzeczą samą przez się zrozumiałą, że szofer czy szoferka sama bierze do rąk narzędzia i włazi pod wóz“.

Wkrótce przeto będziemy mieli komunikacyjne aparaty lotnicze, sterowane przez kobiety. Gdy Linbergh odniósł swój wielki sukces, znalazły się natychmiast ambitne dwie kobiety: miss Mildred Doran i p. Wertheim, które chciały z nim rywalizować, lecz, jak wiadomo, ambicje swe okupiły śmiercią.

Lęk przed wzniesieniem się w powietrze jest jeszcze dziś jedną z przeszkód uniwersalności lotnictwa jako środka komunikacyjnego. Widzimy jednak, że z czasem przeszkoda ta ustępuje. Fakt, że w roku ubiegłym 800 tysięcy ludzi w Ameryce powierzyło swe życie samolotom — jest tego dowodem.

A że 400 tysięcy kobiet odważyło się odbyć podróż podniebną — dowodzi, iż niebawem nastaną czasy, w których komunikacja lotnicza będzie należeć do takich przejażdżek, jak podróż samochodem.

Jedyna bibljoteka dla niewidomych.

W tych dniach odbyło się w stolicy Anglji otwarcie narodowej bibljoteki dla niewidomych, napewno jedynej w świecie.

Ta przedziwna bibljoteka zawdzięcza swe powstanie ofiarnej pracy dwu kobiet. Trzeba przyznać, że dotąd było bardzo mało książek dla niewidomych, gdyż układanie takich książek nastręcza olbrzymie trudności z powodu kosztów. Zresztą zajmują one bardzo wiele miejsca. Przełożony na pismo dla niewidomych (litery odczytuje się dotykiem) drobny utwór Szekspira zajmuje tyle miejsce, co kilka tomów Siekiewicza. Zwykła powieść urasta do rozmiarów małej bibljoteki, a dzieło naukowe zajmuje nieraz miejsce normalnych kilkudziesięciu tomów. Nagość bowiem przełożenie pisma zwykłego na zrozumiałe dla niewidomych zabiera conajmniej kilkanaście razy tyle miejsca. Było może rzeczą poniekąd zrozumiałą, że angielskie bibljoteki nie chciały dać u siebie przytułku książkom dla niewidomych, choćby z tego względu, iż żadne miasto nie ma wśród mieszkańców takiej liczby niewidomych, by opłaciły się koszta utrzymania specjalnych książek. Toteż dwie działaczki angielskie na polu filantropji p. p. Arnold i Dow, powzięły plan ufundowania specjalnej bibljoteki narodowej dla niewidomych. Oprócz poparcia licznych ofiarodawców również fundacja miljardera Carnegiego przyczyniła się w niemałym stopniu do powstania tej oryginalnej bibljoteki.

Rekordy lotnicze.

Francuski Aeroklub sporządził statystykę rekordów awjacyjnych, z której wynika, że Francja, zajmująca pod tym względem pierwsze miejsce w ub. roku, cofnęła się na trzecie miejsce w początku roku bieżącego, pierwsze zaś miejsce zajęły Niemcy, drugie — Stany Zjednoczone. Rekordów w 1928 r. dokonały Niemcy — 20, Stany Zjednoczone — 19, Francja — 11, Włochy — 5, Szwajcarja — 4, Czechosłowacja — 3, W. Brytanja — 2 i Węgry — 1.

Kosztowne obrazy.

Onegdaj w Berlinie odbyła się sprzedaż słynnego zbioru obrazów niemieckiego zbieracza, Huldschinsky'ego. Wiadomość o niej ściągnęła do Berlina najwybitniejszych znawców malarstwa, oraz zbieraczy i przedstawicieli muzeów dzieł sztuki.

Przyznać jednak trzeba, że wystawione na sprzedaż obrazy były istotnie dziełami pierwszo rzędnych mistrzów.

Najwyższą cenę w tym nieocdziennym przetargu osiągnął portret pendzla Rembrandta „Hendrikji Stiffels“, za który bracia Duveen z Londynu zapłacili 37.500 funt. szterl., t. j. około 1.600.000 złotych. Drugim z kolei był portret malarza Fransa Posta, pendzla Fransa Halsa, za który zapłacono 305.000 marek (15.250 funt. sterl.). Trzecim — „Chore dziecko“ pendzla Gabrjela Metsu, zakupione za 200.000 marek (10.000 funt. sterl.) przez firmę Müller z Amsterdamu dla muzeum tamtejszego.

Z obrazów mistrzów włoskich „Zwiastowanie“ pendzla Botticellego — osiągnęło 210.000 marek (10.500 funt. sterl.).

Pozatem chętnych nabywców znalazły i inne obrazy tego zbioru, a wśród nich szkice Rembrandta i Rubensa, krajobrazy Ruysdaela, Kuypa, Hobbemy i t. d., tak, że ogólem sprzedaż przyniosła cztery miljony marek niemieckich.

Najważniejsza zaleta kobiet.

Pewien dziennik angielski ogłosił ankietę na temat: „Jaka jest u kobiety najbardziej pożądana zaleta?“ W odpowiedzi otrzymał ten dziennik 17.500 najrozmaitszych wskazówek. Wielu czytelników oświadczyło się za urodą kobiecą, inni za dyskrecją, inni jeszcze za milczeniem. Nie tu jednak należy doszukiwać się ideału męskiego, skoro na 17.500 odpowiedzi, przeszło 15 tysięcy oświadczyło, iż **najcenniejszą zaletą kobiety jest znajomość sztuki kulinarnej.**

Praca mrówek.

Znaną jest pracowitość mrówek; znalazła nawet określenie „mrówcza“. Słuszność tego przymiotnika uzasadniają ostatnie badania południowo afrykańskiego uczonego E. N. Marais'a. Dotychczas bowiem wielu z badaczy zastanawiało się nad tem, skąd mrówki biorą wodę podczas posuchy. Dr. Livingstone przypuszczał, że umieją wytwarzać wilgoć syntetycznie. Wspomniany wyżej uczony afrykański znalazł dopiero prawdziwe rozwiązanie tej zagadki. Oto co pisze o jego badaniach „Morning Post“:

Znanym w południowej Afryce faktem jest, że nawet po trzyletniej posusze, gdy niema na widnokręgu ani jednego źdźbła zielonej trawy, gniazda białych mrówek są przesycone ciepłą parą wodną.

Przypadek pozwolił p. Marais zgłębić tę zagadkę. W toku kopania studni na fermie transwaalskiej, dr. Marais i inni natrafili na szyb dwu i półcalowej średnicy, który biegł w głąb ziemi i prowadził z sąsiedniego mrowiska na przeszło 65 stóp głębokości, aż do miejsca, gdzie znajdowała się woda.

W górę i w dół szybu wędrowały niezliczone szeregi termitów, transportujących wodę do polewania miniaturowych ogrodów, w których hodują grzybki, stanowiące pożywienie tego gatunku mrówek. Przez znaczki porobione farbą anilinową na owadach przekonano się, że mrówki pracowite nie przerywały roboty ani dniem ani nocą. Pół godziny trwa wędrówka mrówki do studni i z powrotem, już z załadowa niem pewnej ilości wody. W nocy szeregi stawały się gęstsze. Widocznie robotnicy, w dzień zajęci inną pracą, w nocy zwiększali partję nosiwodów.

Mr. Marais zauważył również, że jakkolwiek nawadniający szyb biegł linją zygzakowatą na zachód i wschód, nie było zakrętów ku północy i południu. Stąd uczony wnosi, że mrówki te, narówni z innemi mrówkami australijskiemi, ulegają wpływom siły magnetycznej, właściwej ziemi.

Małpy a lalka.

W antwerpskim ogrodzie zoologicznym dokonano ostatnio ciekawego doświadczenia, aby zbadać jak zachowują się małpy wobec lalki, dokładnie naśladującej przedstawicielkę ich rodu.

W tym celu sporządzono małą małpkę mechaniczną, okrytą sierścią prawdziwej małpy i zaopatrzoną wewnątrz w mechanizm zegarowy, pozwalający jej poruszać od czasu do czasu rękoma i głową. Pozatem przywdziano lalkę w krótką sukienkę, noszoną już przez tresowaną małpkę, poczem posadzono ją w wielkiej klatce, zawierającej liczne okazy małp drobniejszych.

Na widok gościa, rzesza małp skupiła się w jednym z kątów klatki i stamtąd obserwowała niedowierzająco rzekomą małpkę. Wreszcie jedna z małp zdobyła się na odwagę i podszedłszy ostrożnie do lalki, schwytała ją jedną ręką, ale natychmiast rzuciła i uciekła. Po chwili kilka małp podeszło do rzuconej lalki i poczęło ją ze wszystkich stron oglądać i obwąchiwać. Ponieważ zaś, jak wspomnieliśmy, lalka pokryta była skórą prawdziwej małpy i ubrana w sukienkę, przesiąkłą wonią małpiego ciała, widoczne więc było, że nie mogą zdać sobie sprawy, czy mają do czynienia z jakąś istotą zagadkową, czy też z martwą małpą, gdyż mechanizm zegarowy przestał już działać i lalka leżała bez ruchu. Wreszcie poczęły ją głaskać i zachęcać piskiem do powstania, gdy zaś wszystko to nie zdało się na nic, musiały dojść do wniosku, że podrzucone im stworzenie nie należy do ich rodu, bo, po naradzie, pełnej skrzeczenia i wrzasku, rzuciły się nagle hurmem na lalkę i podarły ją w strzępy.

Co słychać w Krakowie?

Rozwydrzenie socjalistów krakowskich

PROWOKACYJNE WYSTĄPIENIE P. P.S. W RESTAURACJI HOTELU POLLERA.

Restauracja Hotelu Pollera przy ul. Szpitalnej była w ub. poniedziałek terenem niebywałego zajścia, świadczącego, że rozwydrzenie socjalistów krakowskich przekroczyło już wszelkie możliwe granice. Przebieg tego zajścia, któ ry przedstawimy pokrótce, mówi bardzo wymownie sam za siebie:

Około godziny 10 wieczór, na dużej sali restauracyjnej urządziła krakowska PPS przyjęcie dla swych gości — czerwonych „towarzyszy" z Łotwy. Zajęli oni część stołów, wiwatując przy nich i mocno zakrapiając wiwaty alkoholem. Pozostałe stoliki zajmowali jak zwykle goście restauracyjni, a wśród nich, przy osobnym stoliku siedział w towarzystwie dyrektor seminarjum i radca miejski p. Pachoński.

W pewnym momencie socjaliści — nie zważając na obecność nie należącej do ich grona publiczności — rozpoczęli wygłaszać mowy. Pierwszy przemawiał r. m. socjal. Kluczka w języku niemieckim, a następnie pos. Bobrowski— po polsku. Ten ostatni w trakcie swego wiecowego przemówienia kierowanego do Łotyszów, użył zwrotu: „U nas w Krakowie niema żadnych innych organizacyj robotniczych, tylko socjalistyczne"! Wobec tego kłamstwa — skoro w Krakowie istnieje szereg silnych organizacyj robotniczych chrześcijańsko-społecznych — i to kłamstwa rzuconego w lokalu publicznym, zaprotestował p. Pachoński. Na to rzucili się socjaliści od swych stołów i kieliszków i obsypując p. Pachońskiego obelgami, poczęli na niego napierać.

Fakt ten nie może oczywiście pozostać bez echa. Przedewszystkiem jednak podkreślić należy niesłychanie prowokacyjne zachowanie się socjalistów, którzy dla urządzania swych partyjnych konwentykli, zajmują publiczne lokale restauracyjne i wiecowemi występami prowokują publiczność. Socjaliści mają do dyspozycji swoje lokale partyjne i tam na tego rodzaju agitację jest miejsce. Niema go w lokalach publicznych, gdzie są niedopuszczalne.

Nadanie praw gimnazjom

w okręgu krakowskiego Kuratorjum szkolnego.

Minister Oświaty rozporządzeniem z dnia 30 kwietnia b. r. nadał: I. **pełne prawa gimnazjów państwowych**, a) **aż do odwołania** w Krakowie: 1) Gimnazjum żeńskiemu im. św. Urszuli Zgromadzenia SS. Urszulanek, w Rakowicach pod Krakowem, 2) Gimnazjum męskiemu im. Stan. Konarskiego — Konwentu OO. Pijarów, w Zbylitowskiej Górze, 3) Gimnazjum żeńskiemu Najśw. Serca Jezusowego, b) **na przeciąg roku szkolnego 1928/29** w Krakowie: 4) Gimnazjum męskiemu im. Stan. Jaworskiego, 5) Gimnazjum męskiemu Zgromadzenia ks. ks. Salezjanów, 6) Gimnazjum żeńskiemu im. H. Kaplińskiej, 7) Gimnazjum żeńskiemu im. Królowej Jadwigi w Nowym Sączu, 8) Gimn. żeńsk. Komitetu Obyw. w Tarnowie, 9) Gimn. żeń. Zgromadzenia SS. Urszulanek w Zakopanem, 10) Gimn. sanatoryjnemu koedukacyjnemu.

II. Niepełne prawa gimnazjów państwowych na przeciąg roku szkolnego 1928/29 w Jaśle: 1) Gimn. żeńsk. im. bł. Jolanty; w Krakowie: 2) Gimn. męsk. Zgrom. Ks. Ks. Misjonarzy, 3) Gimn. koeduk. żydowskiemu; w Oświęcimiu: 4) Gimn. koeduk. im. ks. Stan. Konarskiego, w Rabce, 5) Szkole średniej męsk. sanatoryjnej dra J. Wieczorkowskiego, w Staniątkach, 6) Ziemiańskiemu gimn. żeńskiemu im. św. Scholastyki, w Tarnowie, 7) Gimn. żeńsk. im. E. Orzeszkowej.

Na obszarze województwa kieleckiego, w Będzinie, 8) Gimn. męsk. Zgromadzenia Kupców m. Będzina, w Częstochowie, 9) Gimn. żeńsk. Zgromadzenia SS. Najświętszej Rodziny z Nazaretu, w Skarżysku—Kamiennej, 10) Gimnazjum koeduk. Komitetu Obywatelskiego, w Kielcach, 11) Gimn. męsk. im. św. Stanisława Kostki, w Olkuszu, 12) Gimn. żeńsk. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, w Ostrowcu nad Kamienną: 13) Gimn. żeń. Tow. Opieki nad średnią szkołą żeńską, w Radomiu, 14) Gimn. żeńsk. im. M. Konopnickiej.

III. Niepełne prawa gimnazjów państwowych — z zastrzeżeniem na przeciąg roku szkolnego 1928/29, w Białej: 1) Gimn. żeńsk. im. św. Hildegardy, w Dąbrowie koło Tarnowa: 2) Gimn. koeduk. im. T. Kościuszki, w Grybowie: 3) Gimn. koeduk. Tow. gimnazjalnego, w Krakowie: 4) Gimn. żeńsk. im. E. Platerówny, w Nowym Sączu: 5) Gimn. żeńsk. im. Królowej Korony Polskiej, w Oświęcimiu: 6) Gimn. męsk. salezjańskiemu im. ks. Bosko — Zgromadzenia OO. Salezjanów, w Ropczycach: 7) Miejsk. gimn. koedukacyjnemu.

Na obszarze wojew. kieleckiego: w Będzinie: 8) Gimn. męsk. „Jabne". 9) Gimn. żeńsk. Jadwigi Krzymowskiej, 16) Gimn. żeńsk. Wandy Replińskiej, w Częstochowie: 11) Gimn. koeduk. dra Filipa Axera, 12) Gimn. żeńsk. Stow. „Nauka i Praca". 13) Gimn. męsk. Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, w Dąbrowie Górniczej: 14) Gimn. żeńsk. Leokadji Młodzianowskiej i Emilji Zawidzkiej, w Jędrzejowie: 15) Gimn. koeduk. Wydziału Powiatowego Sejmiku, w Kielcach: 16) Gimn. męsk. gminy Izraelickiej, 17) Gimn. żeńsk. Stefanji Wolman-Zimnowodziny, 18) Gimn. żeńsk. im. A. Mickiewicza, w Kozienicach: 19) Gimnazjum koeduk. Wydziału Powiatowego Sejmiku, w Opatowie: 20) Gimn. Koeduk. im. Bartosza Głowackiego, w Radomiu: 21) Gimn. koeduk. „Wiedzy". 22) Gimn. żeń., w Sandomierzu: 23) Gimn. męsk. Kurji Diecezjalnej, w Sosnowcu: 24) Gimn. koeduk. Zrzeszenia Rodzicielskiego, 25) 6-klasowemu liceum żeńsk., 26) Gimn. żeńsk., w Staszowie: 27) Gimn. koeduk. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, w Stopnicy: 28) Gimn. koeduk. Wydziału Powiatowego Sejmiku, w Szczekocinach: 29) Gimn. koeduk., w Zawierciu: 30) Gimn. męsk. i 31) Gimn. żeńskiemu.

———o———

Usprawnienie ruchu kolejowego.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z posiedzenia Dyrekcyjnej Rady Kolejowej w Krakowie należy podać nast. szczegóły odnośnie do sprawy rozkładu jazdy.

Ilość pociągo-kilometrów ruchu pasażerskiego wzrosła w bież. roku administracyjnym o 1.000.000 pociągokilometrów, to jest o 18%. mimo równoczesnego **zmniejszenia się tut. okręgu kolejowego przez oddanie odcinka Tarnobrzeg—Rozwadów Dyrekcji radomskiej.** Uzyskanie tak dużej zwyżki pociągokilometrów dało Dyrekcji **możność uruchomienia pociągu pospiesznego Kraków—Dziedzice** w połączeniu do i od pociągów pospiesznych Warszawa—Praga—Wiedeń, przez co uzyskano **bezpośrednie nocne połączenie pociągiem pospiesznym z Krakowa z Pragą i Wiedniem**, a czas przejazdu skrócono o dalsze 45 minut. Ilość pociągów osobowych między Dziedzicami a Zebrzydowicami zwiększono z 4 na 7, a w kierunku odwrotnym z 4 na 8. **Między Żywcem a Krakowem uruchomiono nową parę pociągów przez Suchę**, umożliwiając dogodny przyjazd rano do Krakowa od strony Żywca, Suchej i Kalwarji. Również odjazd tego pociągu do Żywca o g. 16.55 jest dogodny dla podróżnych i robotników wracających do domu. **Uruchomiono na razie do 30 września b. r. ranny pociąg z Jasła do Nowego Zagórza i wieczorem z Nowego Zagórza do Stróż.**

Dyrekcja Kolei zwróciła również baczną uwagę na skrócenie czasów przejazdu pociągów. Np. czas przyjazdu pociągu Nr. 611 Kraków—Krynica skrócono o 39 minut, poc. Nr. 409/615 o 30 minut. pociąg Nr. 614 między Krynicą a Krakowem o 12 minut. Pociąg Nr. 24 między Rzeszowem a Krakowem skrócono w czasie jazdy o 27 minut.

Wyższy naukowy kurs spółdzielczy.

Podobnie jak w latach poprzednich tak i teraz istnieje przy Wydziale Rolniczym U. J. Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy, wykłady rozpoczynają się dnia 1 października i trwają do końca czerwca następnego roku. Program wykładów obejmuje historję spółdzielczości i organizację pracy spółdzielczej, nauki ekonomiczne, rachunkowość, nauki handlowe, ponadto cały rok odbywają się wycieczki spół-rolniczo-gospodarcze. **Łącznie wykłady obejmują tygodniowo 30 godzin, i odbywają się w godzinach popołudniowych.**

Celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni, dozwala się na **rozłożenie wykładów rocznych również na dwa lata, a w wypadkach wyjątkowych zasługujących na specjalne uwzględnienie na 3 lata.** Słuchaczom, którzy uzyskali pozwolenie na rozłożenie wykładów, pozostawia się dobrowolny wybór przedmiotów, jednakże w każdym roku muszą wysłuchać przynajmniej połowy całkowitej ilości godzin, i przed wpisem na rok następny, zdać egzaminy z wysłuchanych przedmiotów.

Opłaty roczne wynoszą: Wpisowe **jednorazowo zł. 15, czesne 75 zł.** rocznie dla **słuchaczy kursu rocznego 50 zł. rocznie dla słuchaczy kursu dwuletniego. Dozwala się na rozłożenie opłat na raty trymestralne.** Słuchacze dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych: **Do zapisu w charakterze słuchaczy zwyczajnych** jest wymagane: **posiadanie** świadectwa dojrzałości gimn., seminaryjnego, lub równorzędnej szkoły zawodowej, zaś dla słuchaczy nadzwyczajnych świadectwo ukończenia conajmniej 6 klas gimn., lub równorzędnych. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Kursu, Aleja Mickiewicza L. 21. — Wpisy rozpoczynają się 20 września br. i trwają do 30 września.

Smierć pod kołami pociągu.

Dnia 11 bm. o godz. 6.50 koło mostu na Wiśle po stronie Podgórza rzucił się pod przejeżdżający pociąg w zamiarze samobójczym Eugenjusz Niewiadomski (l. 31), robotnik, zam. w Krakowie przy ul. Skawińskiej 13 i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej; powód samobójstwa na razie nie ustalony.

———o0o———

Kraków, dnia 13-go czerwca 1928.

Środa 13: św. Antoniego z Padwy.
Czwartek 14: św. Bazylego.
Czwartek 14: Wschód słońca o godz. 3.38, zachód o 19.42.

———oo———

PROMOCJA DOKTORSKA. Wczoraj, w d. 12. VI. br. odbyła się na Uniwers. Jagiell. w Krakowie promocja Ks. Antoniego Oleksika z Ujścia Solnego, obecnie prefekta w Bochni, na doktora Teologji.

ZA DUSZE POLEGŁYCH W SZARŻY POD ROKITNĄ jako 13-letnią rocznicę zostanie odprawiona msza św. żałobna w kościele OO. Karmelitów w dn. 13 bm. o 8 rano, na którą zaprasza Dowództwo 2 szwadronu im. rotm. Wąsowicza.

KATOLICKIE STRONNICTWO PACYFISTÓW Z BYTOMIA W KRAKOWIE. W niedzielę przybywa do Krakowa wycieczka Katolickiego Stronnictwa Pacyfistów z Bytomia, składająca się z duchownych i nauczycieli pod kierunkiem Studienmeistra Knopfa. Podnieść należy, iż jest to pierwsza organizacja na Górnym Śląsku Niemieckim, w skład której wchodzi szereg poważnych osobistości, którzy propagują na G. Śląsku ugodowe polityczne stanowisko w stosunku do Polski. Z wycieczką przybywa generalny konsul z Bytomia Dr. Szczepański. Przyjęciem wycieczki w Krakowie zajmuje się Akademicki Związek Pacyfistów, oprowadzeniem Polski Związek Turystyczny.

O SWOBODNĄ KOMUNIKACJĘ TRAMWAJOWĄ. W ostatnich czasach coraz częściej zaznacza się przerwa w ruchu tramwajowym na ulicach Nr. 3 i 6, zwłaszcza w godzinach porannych, gdy młodzież, urzędnicy i robotnicy jadą do swych zajęć. Oto Elektrownia miejska sprowadza koło godz. 8 rano wagony z węglem ze stacji „Grzegórzki", zamykając przejazd wozów tramwajowych koło III-go mostu. Tego rodzaju czynności powinno się załatwiać w godzinach nocnych jak to ma miejsce w innych miastach, gdzie ruchliwe arterje uliczne są przecięte torami kolejowemi. Elektrownia miejska winna porozumieć się z odpowiedniemi czynnikami kolejowemi i nie tamować ruchu tramwajowego.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr, niezbier. 40—45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zw. 4.50—4.80 zł. deserowego 6—6.20 zł, sera krowiego 1.20—1.40 zł. jaja za kopę 8.30—8.60 zł, za sztukę 14—15 gr. Drób: kura 5—8 zł. para kurcząt 4—8 zł, kaczka żywa 4—6 zł, gęś 8—10 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. 2—4 zł, cytryna za szt. 15—17 gr, czereśnie kraj. za 1 kg. 2.50—2.80 zł. Jarzyny: ziemniaki 100 kg. 9.50 do 10.50 zł, buraki 1 kg. 30—40 gr, marchew 90—1 zł, cebula 75—85 gr, czosnek 1.20—1.50 zł, kalafiory szt. 1—2 zł. pietruszka stara 1 kg. 1—1.20 zł, pomidory 9—10 zł, rzodkiewka wiązka 25—35 gr. sałata szt. 10—20 gr, szparagi 1 kg. 3—4 zł, ogórki św. 80—1.50 zł. barszcz burak. 1 litr 45—50 gr.

AMATORZY SKÓREK PERSKICH. Posterunek P. P. w Bochni przytrzymał Franciszka Czajkowskiego z Płaszowa i Andrzeja Czajkowskiego z Tarnowa, którzy usiłowali sprzedać 15 skórek perskich pochodzących z kradzieży kolejowej, a popełnionej na szkodę nieznanego właściciela. Dochodzenia prowadzi posterunek w Bochni.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU Adolf Rosner (lat 23) umysłowo chory, zam. przy Alei Królewskiej 21. Rosner był ubrany w jasne ubranie marynarkowe, szary raglan, jasną dżokejkę i bronzowe buciki.

———o0o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK z powodu uroczystości N. Serca Jezusowego, odbędzie się w dn. 15, 16, 17 bm. 40-godzinne nabożeństwo w następującym porządku: W piątek prymarja o godz. w pół do 7-mej, cicha Msza św. o godz. 8, wotywa o 9, urocz. suma o godz. w pół do 11. Popołudniu nieszpory z kazaniem o godz. 5-tej. Powyższy porządek nabożeństw zachowany będzie przez wszystkie trzy dni, z tym wyjątkiem, że ostatnie nieszpory w niedzielę z powodu uroczystej procesji, rozpoczną się w pół do 5-tej.

———o0o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Bronx-Express" (w teatrze przy ul. Rajskiej).

Czwartek: „Bronx-Express" (w teatrze przy ul. Rajskiej).

Piątek: „Bronx-Express".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czerwonoskóry Dżentelmen".

SZTUKA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".

UCIECHA: „Svengali".

NOWOŚCI: „Kochaj mnie, a świat będzie moim".

CORSO: Poszukiwacze złota (Rin-Tin-Tin).

WARSZAWA: „Rywale Oceanu".

Sport.

SZOSOWE MISTRZOSTWA KOLARSKIE POLSKI.

Dnia 8 lipca rozegrane zostaną w Krakowie (na szosie mogilańskiej) szosowe mistrzostwa kolarskie Polski, na dystansie około 200 klm.

JAPONSCY LEKKOATLECI W WARSZAWIE

Japoński Zw. Lekkoatletyczny zaproponował P. Z. L. A. rozegranie meczu międzypaństwowego w konkurencjach kobiecych i męskich w sierpniu b. r. w Warszawie. W tym czasie japońska drużyna olimpijska wracać będzie z Olimjady do kraju przez Warszawę. PZLA propozycję przyjął.

ŁÓDŹ BIJE REPREZENTACJĘ N. JORKU 6:0.

W poniedziałek na boisku wojskowego klubu sportowego w Łodzi odbył się sensacyjny mecz pomiędzy reprezentacją Łodzi a reprezentacją Nowego Jorku, zakończony wysokocyfrowem zwycięstwem Łodzi 6:0 (2:0).

Łódź wykazała piękną grę przewyższając pod każdym względem drużynę gości i utrzymała inicjatywę zarówno przed pauzą jak i po pauzie. Bramki zdobyli: Herbstreich (4), Janczyk i Frankus po jednej. Z drużyny gości niezły był jedynie atak, reszta dość słaba. Sędziował p. Hanke. Widzów przeszło 7 tysięcy. W czasie przerwy łódzki Związek piłkarski wręczył gościom piękny proporzec. Przed rozpoczęciem zawodów, gości witała orkiestra 31 p. strzelców kaniowskich.

Konferencja prasowa polsko-rumuńska w Bukareszcie.

Bukareszt. (PAT). Wczoraj w sali Syndykatu dziennikarzy odbyło się pierwsze **posiedzenie konferencji prasowej polsko-rumuńskiej.** Otwierając posiedzenie dyrektor biura prasowego rumuńskiego p. **Flotti** powitał przybyłych delegatów i oświadczył, że zadaniem konferencji jest przełożyć na język faktów i wprowadzić w życie decyzję i dezyderaty konferencji poprzednich. W tej bowiem dziedzinie wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Następnie wyraził wdzięczność inicjatorom polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego, poczem zebrani **złożyli hołd pamięci Konstantyna Mille** założyciela i byłego prezesa Komitetu polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego. W imieniu Wydziału prasowego polskiego M. S. Z. p. **Libicki** oświadczył, że dotychczasowa działalność polsko-rumuńskiego porozumienia prasowego była raczej negatywna i należy przystąpić do działalności pozytywnej i należy wpływać w celu lepszego wzajemnego porozumienia się. Dalej red. Grzegorczyk zaproponował **założenie stypendjów dla dziennikarzy** w celu umożliwienia im wzajemnego poznania ich krajów. Ta propozycja znalazła poparcie u dyrektora Flottiego, który obiecał uczynić u rządu odpowiednie kroki. Następnie p. Libicki zawiadomił o nominacji p. Rogalskiego attache prasowym poselstwa polskiego w Bukareszcie. W końcu delegat rumuński odczytał referat o konieczności bezpośredniego połączenia telefonicznego między Warszawą a Bukaresztem. Dzisiejsze posiedzenie poświęcone będzie uchwaleniu rezolucji.

———o———

Projekt stworzenia Unji lotniczej.

Warszawa. (Tel. wł.). Kierownictwo lotnictwa cywilnego i wojskowego przy poparciu rządu opracowało **projekt powołania do życia** Unji lotniczej, której zadaniem miałaby być **ścisła kooperacja linij i wytwórni lotniczych** w państwie, pod kontrolą i ścisłem współdziałaniem rządu.

———o;o———

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy Stanom Zjedn. grozi załamanie konjunktury gospodarczej.

Nadchodzący wybór najwyższego dostojnika Stanów Zjednocz. odwraca uwagę tak opinji wewnętrznej tego państwa, jak i Europy od problemów gospodarczych tego dziś najpotężniejszego czynnika w gospodarce światowej.

Jeżeli organizacja gospodarcza Stanów Zjednoczonych zawsze silniej zaprzątała umysły, niż stosunki któregokolwiek innego państwa, to obecny jej stan zasługuje tem więcej na baczną uwagę. Poczynają tam bowiem występować obecnie pewne wielce charakterystyczne procesy, które każą uważnie śledzić rozwój tam tejszych stosunków, gdyż układ ich wywrze na dłuższą metę wpływ i na Europę.

O ile oznaki nie mylą, w stosunkach gospodarczych Stanów Zjednoczonych poczyna się zaznaczać **coś w rodzaju niejasności** co do dalszego rozwoju stosunków, o ile dotychczas z wszystkich horoskopów przebijał niczem nie mącony optymizm co do przyszłości, to obecnie **zdania są podzielone, gdy idzie o ocenę sytuacji.**

W opinji sfer gospodarczych Stanów Zjednoczonych **poczyna torować sobie powoli drogę przeświadczenie**, że świetna konjunktura **przekroczyła już punkt kulminacyjny.**

Powodów tego lekkiego pesymizmu w ocenie przyszłości szukać należy nie tyle w obecnym stanie zatrudnienia przemysłu, który pracuje i w b. r. **w stosunkowo dobrych nagół warunkach**, ile raczej w pewnych faktach o małem stosunkowo dziś znaczeniu, któreby jednak uzasadniały ostrożne horoskopy.

Refleksje budzi **przedewszystkiem utrzymująca się wysoka cyfra bezrobotnych**, której istnienie uchodzi nawet za przejaw istniejącego już kryzysu. Jest to pogląd przesadzony, nie mniej fakt bezrobocia wskazywałby na pewien hamulec w rozwoju przemysłu, który nie pozwala na zatrudnienie rzesz bezrobotnych.

Inna rzecz, że bezrobocie nie daje się tak gospodarstwu Stanów Zjedn. we znaki, jak np. w Europie.

Drugim, bardziej może symptomatycznym faktem jest stwierdzony **spadek zysków w I. kwartale b. r.** w całym szeregu gałęzi przemysłu, a w szczególności w przemyśle automobilowym.

Tu bezpośrednią przyczyną jest **zmniejszenie się produkcji**, jeżeli zważymy, że ilość wytworzonych wozów w I. kwartale b. r. jest znacznie mniejsza jak w r. 1926.

W I. kwartale bowiem b. r. wypuszczono na rynek **968.032 wozów, podczas gdy w r. 1926 — 1,108.194 wozów.**

Poprostu wewnętrzny rynek amerykański został już nasycony. Nawet sprytny Ford budu je obecnie **2.300 wozów dziennie, zamiast ocze kiwanych 5.000 sztuk.**

Miarą spadku zysków w przemyśle automobilowym będzie cyfra 69 milj. dolarów osiągniętego w I. kwartale b. r. czystego zysku przez znaną firmę **„General-Motor“**, w porówna niu do 76 miljonów dolarów, osiągniętych w ostatnich czasach.

Podobne przemiany występują również i w innych gałęziach przemysłu. Tak np. Trust stalowy osiągnął obecnie 40 milj. dolarów zysku, podczas gdy w r. 1926 45 milj. dolarów. Korespondent amerykański „Prager Presse“ stwierdza, że do rzadkości należy fakt, aby jakaś firma amerykańska wykazała się lepszymi rezultatami w b. r. swej gospodarki, w porównaniu z I. kwartałem 1927 r.

Powodów szukać należy w zmniejszeniu się obrotów, coby wskazywało na powolne nasycanie się rynku wewnętrznego Stanów Zjedn. Ten moment zwłaszcza występuje silniej w gałęziach przemysłu służącego wybitnie dla zaspokojenia konsumcji.

Tak więc w gospodarstwie Stanów Zjedn. zdają się zapowiadać doniosłe zmiany. Dziś oczywiście nie zaznaczają się one jeszcze zbyt wyraźnie, niemniej nie uszły one uwagi bacznych obserwatorów.

Trudno już wprawdzie oczekiwać kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, do tego w każdym razie dość jeszcze daleko, ale można zaryzykować wniosek, że szalone wprost tempo bezprzykładnego dobrobytu Stanów Zjednoczonych **poczyna słabnąć.**

I to jest najbardziej charakterystyczne dla stosunków gospodarczych bankiera świata.

(m.)

Nikczemne napaści na zakon O. O. Bonifratrów.

Napaści na duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne są w prasie radykalnej, lewicowej wszelkich odcieni zjawiskiem dość częstem z tego może głównie powodu, że społeczeństwo katolickie nie dość stanowczo i energicznie przeciw takim występom reaguje. Oczywiście ośmiela to rozmaite męty i szumowiny społeczne do rzucania oszczerstw i kalumnij na łamach antykatolickiej prasy, która dla tych oszczerstw chętnie łamy swe otwiera. Ostatnio sanacyjna „Polska Zachodnia“ w Katowicach poświęciła wiele miejsca dla wypowiedzenia się jednemu z kalumniatorów, który stekiem nikczemnych kłamstw obrzucił zasłużony w swej pracy dla Polski klasztor OO. Bonifratrów.

Któż w Polsce nie znał „Dobrych Braci“, nie słyszał o ich samarytańskiej działalności w zakładanych przez siebie szpitalach i ambulatorjach, gdzie najbiedniejsza przeważnie ludność znajduje pomoc i ratunek w cierpieniach i chorobach. Co rok zestawia krakowski klasztor OO. Bonifratrów sprawozdanie z ruchu w szpitalu i ambulatorjach i cyfrowo informuje społeczeństwo ilu-to chorym pospieszono z pomocą. Nie jest dla nikogo rzeczą tajną, że takie rezultaty dały się osiągnąć jedynie dzięki sprężystej organizacji i dużemu poświęceniu ze strony krakowskiego konwentu, pozostającego pod kierownictwem O. Ulmana.

Wbrew tym oczywistym faktom pojawił się w „Polsce Zachodniej“ napastliwy artykuł, zarzucający klasztorom OO. Bonifratrów w Polsce „germanizowanie“ polskiej młodzieży, poświęcającej się życiu zakonnemu i zarzucający generałowi zakonu O. Mayerowi oraz prowincjałowi krakowskiemu O. Eljaszowi Ulmanowi, że są Niemcami i że „tęsknią do powrotu do ojczyzny niemieckiej“. Elukubracje te kończą się apelem do władz (!), by zabroniły generałowi zakonu przyjazdu do Polski, a pod adresem Kapituły zakonnej, by usunęła O. Ulmana — co wszystko kończy się szeregiem pogróżek. Cytujemy te niepoczytalne wymysły jako najlepiej charakteryzujące źródło, z którego pochodzą. Mianowicie inspirował je powien usunięty z klasztoru za przełamanie reguły klasztornej „braciszek“, któremu zemsta podyktowała kłamstwa, jakie w „Polsce Zachodniej“ się pojawiły. Nieprawdą jest bowiem jakoby generał zakonu O. Mayer był Niemcem — jest bowiem rodowitym Francuzem z Alzacji. Jego serdeczne uczucia, jakie żywi dla Polski i jakim niejednokrotnie daje wyraz, znane są doskonale nietylko członkom Zakonu, ale i tym, którzy kiedykolwiek mieli sposobność się z nim spotkać. Jakkolwiek zakonnicy nie mogą udzielać się życiu publicznemu, to jednak sama logika wskazuje, iż będąc Francuzem nie może generał sympatyzować, a tem mniej popierać czynnie Niemców. Kłamstwem jest również jakoby O. Ulman był Niemcem. Kraków, wśród którego ludności nie od dziś z całem poświęceniem pracuje, wie, że ten rdzenny i szczery Polak-Poznańczyk nie potrzebuje tłumaczyć się i udowadniać swej polskości, w którą nie powątpiewa szeroki ogół społeczeństwa. A inni zakonnicy konwentu krakowskiego? OO. Kajetan Matysek i Bruno Szymała zmuszeni byli wskutek jawnej działalności dla Polski uchodzić w czasie powstania z Pilchowic, znajdujących się po stronie niemieckiej. O. Sarkander Piątek już jako jeniec w niewoli francuskiej zgłosił się ochotniczo do służby w armji Hallera. O. Rajmund Pilot należał do pierwszych zakonników, którzy bezpośrednio po objęciu Górnego Śląska przez władze polskie podążyli do swej ojczyzny. Gdzież są zatem ci „germanizatorzy polskiej młodzieży zakonnej“? Czy może jest nim jeden jedyny zakonnik pochodzenia niemieckiego... 85-letni staruszek (!) ?...

Jest rzeczą smutną, że w polskiej prasie pojawiają się tego rodzaju artykuły wyrządzające wielką krzywdę gorliwym i wiernym ojczyźnie Polakom! Tem surowiej muszą być przez opinję napiętnowane.

Doroczne zebranie Rady krakowskiej Kasy Chorych.

W poniedziałek 11 b. m. odbyło się posiedzenie Rady krakowskiej Kasy Chorych, celem rozpatrzenia sprawozdania z rachunków Kasy, działalności Zarządu w r. 1927, oraz ruchu chorych i czynności lekarzy. Sprawozdanie to przedłożył prezes zarządu p. Żuławski.

Bilans według stanu z dnia 31 grudnia 1927 zamyka się kwotą 4,377.900 zł. Nieruchomości oszacowane są na 2,239.800 zł., w passywach najpoważniejsze pozycje stanowią m. in. długi kredytowe 84.014 zł., zaległe opłaty szpitalne, honorarja lekarskie i t. p. 80.867 zł., zobowiązania wobec dostawców (aptek, składów aptecznych, optyków i t. p.) 82.300 zł., oraz zobowiązania wobec Okręgowego Związku Kas Chorych 61.075 zł.; na funduszę amortyzacyjny ruchomości odpisano za rok sprawozdawczy 37.633 zł., nieruchomości 21.415 zł.

Z rachunku działalności wynika, że zasiłków udzielono w r. 1927 około 2 miljony zł., płace personalu leczniczego wynosiły 1.300 tysięcy, środki lecznicze i opatrunkowe 648 tys., koszta leczenia w szpitalach 792 tysiące. Koszta administracji wykazano w kwocie 605.685 zł.; odpisano jako nieściągalne składki członkowskie w wysokości 43.000 zł.; koszta administracji własnych nieruchomości wynoszą 43 tysiące zł.

Składki członkowskie przyniosły 6.566 tysięcy zł., kary nałożone na pracodawców 16 tysięcy zł.; czynsz za wynajem lokali w nieruchomościach własnych (gmach przy ul. Dunajewskiego, gdzie wynajmuje lokal drukarnia „Naprzodu“ i organizacje socjalistyczne) wykazano na 39.000 zł.

108 lekarzy zatrudnionych w Kasie udzieliło 514.000 porad. Liczba członków wynosi około 52.000.

* * *

Nad sprawozdaniem p. Żuławskiego wywiązała się długa i ożywiona dyskusja. Ze strony grupy chrześć.-społecznych członków Rady poddano krytyce tak całokształt postępowania większości zarządu jak i poszczególne pozycje sprawozdania. **Ks. sen. Kasprzyk** oświadczył, że grupa chrześć.-społ. głosować będzie przeciw przyjęciu sprawozdania. Nie mając bowiem przedstawicieli w komisji kontrolnej, a zatem możliwości stwierdzenia faktycznego zużycia funduszów kasowych, nie może brać za gospodarkę w kasie odpowiedzialności. Wnioski **członków** zarządu z grupy chrześć.-społ. są przez większość socjalistyczną w zasadniczych sprawach przegłosowywane, a nawet członkom komisji personalnej nie udziela dyrekcja mimo wielokrotnych wezwań wykazu personalu kasy, co tłumaczyć można wyraźną chęcią uchylenia się od kontroli w tych sprawach.

Red. Warchałowski stwierdził, że gospodarka większości zarządu nie jest oszczędną i nie zmierza do jaknajkorzystniejszego użycia tych źródeł dochodu, jakie Kasie do dyspozycji pozostają. Świadczy o tem sprawa wydzierżawienia budynku Kasy przy ul. Dunajewskiego, który wydzierżawiono partyjnym organizacjom socjalistycznym bez należytego uwzględnienia interesów Kasy i ubezpieczonych w niej członków. Projekty oszczędnościowe natomiast o ile się pojawiają, idą raczej w kierunku ograniczenia świadczeń lekarskich, a także zasiłków i to głównie w odniesieniu do pracowników umysłowych, których widocznie chciałoby się traktować jako członków „drugiej klasy“. Nieudzielenie członkowi komisji personalnej żądanego wykazu stanu osobowego pracowników tej instytucji jest faktem wprost niesłychanym, nasuwającym łatwo zrozumiałe przypuszczenia.

Jeden z żydowskich członków Rady niejaki Mincer, zabrał głos, domagając się żywszego udziału chrześć.-społ. członków zarządu w pracach Kasy (sic!), oraz powiększenia personalu Kasy o większą liczbę żydów. Z p. Mincerem rozprawił się **p. dyr. Ferek, pouczając go o tem, że chrześć.-społ. członkowie zarządu wiedzą co mają robić, że stanowiąc jednak narazie mniejszość, są w wielu wypadkach przegłosowanymi przez socjalistów.**

Pos. dr. Kuśnierz wskazał na brak przewidującej polityki finansowej zarządu i dyrekcji, wskutek czego Kasa goni wciąż deficytami, nie posiadając żadnych rezerw. Wzrost odpisów nieściągalnych opłat od pracodawców jest dowodem zasadniczego złego się kryzysu gospodarczego. **P. Kwiatkowski** omówił krytycznie szereg pozycyj sprawozdania, zaznaczając przy tej sposobności dziwny istotnie fakt, że w sali obrad Rady Kasy umieściła dyrekcja na ścianie zamiast portretu Prezydenta Rzplitej, portret... Drobnera (!!). **P. Paully** domagał się większej staranności ze strony zarządu i dyrekcji co do informowania ubezpieczonych w Kasie członków o ich prawach i obowiązkach, dotychczas bowiem władze kasy dbają tylko o ściąganie składek, a wielu członków nie ma nawet pojęcia o tem, jakie są ich obowiązki i jakie im prawa przysługują.

W długich wywodach starał się p. Żuławski odpowiedzieć na postawione w dyskusji zarzuty, mijając się zresztą przytem w szeregu punktów z prawdą. **Twierdził np., że chrześć.-społ. członkowie zarządu głosowali za wynajęciem budynku Kasy socjalistom (!) co jest oczywistą nieprawdą i nonsensem.**

Na giełdzie akcyjnej zastój.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej bez większej zmiany. Tendencja nagół utrzymana. Interesowano się głównie Firleyem oraz Chybiem. Ruch nagół słaby.

Na pogiełdziu zwyżkowa dolarówka.

Notowano: Tohan 14 zł, Zieleniewski 146 zł, Siersza górnicza 105 zł, Firley 62¼ zł, Chybie 84—85½ zł, Lokomotywy 120 zł, Len 22 gr, Dolarówka 94½—94¾ zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.89—8.89 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.70, 360.60, 358.80, Londyn 43.51.5, 43.51, 43.62, 43.40.5, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35.081¼, 35.17, 34.99.5, Praga 26.41.5, 26.48, 26.35, Szwajcarja 171.77.5, 172.20, 171.35, Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07, Włochy 46.88.5, 47.00, 46.77, Marka niemiecka 212.95.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 137—138, Bank Handlowy 117, Bank Polski 194.5, 194, 198, Bank Spółek Zarobkowych 87¾—87.5, Kijewski 80, Elektrownia 87, Siła i światło 132, Chodorów 172, Częstocice 60, Cukier 69¾, Firley 69, Wysoka 190—200, Węgiel 100.5, Modrzejów 48—48.5, Orient 237, Ostrowiec 135, b) 125, II-ga emisja 116.5, Parowozy II emisja 45, Pocisk 10.5, Rudzki 49, Starachowice 61, 60, 60¼, Borkowscy 17¾, Haberbusch 245—246. Spirytus 39.5.

Rynek zbożowy nadal spokojny.

Giełda zbożowa w Krakowie notuje: pszenica krajowa 58—59 zł, pszenica targowa 56 do 56½, żyto dworskie 54—55 zł, owies dworski 48—49 zł, jęczmień na krupy 46—47 zł, ziemniaki stołowe 8—9 zł, mąka pszenna krakowska 45% 87—88 zł, mąka żytnia 65% poznańska 77—78 zł. Tendencja słaba.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek 14 czerwca.

Kraków (566): g. 12.35 Transmisja z Warszawy, 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy, 16 Pogadanka dla pań, 17.45 Transmisja z Warszawy, 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, 19.15 Rozmaitości i komunikaty, 19.30 „26-ta lekcja angielskiego“, 20.30 Koncert kameralny poświęcony muzyce polskiej, 22 Transmisja komunikatów z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111): godz. 12 Odczyt, 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, nadprogram, 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy oraz nadprogram, 16 Odczyt, 16.25 Komunikat harcerski, 16.40 Odczyt, 17.20 Tydzień Kobiecy w Radjo, 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów, 19.05 Komunikat rolniczy, 19.15 Rozmaitości, 19.35 Transmisja odczytu z Poznania, 20 Wśród książek, 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, 22.05 Komunikaty PATa, 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8): godz. 7 Gimnastyka poranna, 12.35 Odczyt, 16.40 Odczyt z działu „Radjotechnika“, 17.05 Koncert orkiestry salonowej z „Esplanady“, 17.45 Koncert, 19.10 50-ta lekcja jęz. angielskiego, 19.35 Odczyt z działu rolniczego, 20 Komunikaty gospodarcze, 20.30 Wieczór operowy, 22 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny i PATa, 22.20 Nadprogram.

Katowice (422): godz. 17 Komunikaty Pol. Związku Zrzeszeń Gosp., 17.20 Skrzynka pocztowa, 18.55 Lektura w języku angielskim, 19.15 Rozmaitości, 19.35 Odczyt, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i PATa, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Budżet Min. Sprawiedliwości w Sejmie.

Warszawa. (Telef. wł.). Na posiedzeniu poniedziałkowem Sejmu, podczas dyskusji nad budżetem Min. Sprawiedliwości, **przemawiał pos. Trąmpczyński** (Zw. Lud. Nar.), który resort min. sprawiedliwości omawiał z punktu widzenia praworządności, poddając przytem krytyce znane fakty zaginięcia gen. Zagórskiego, napadu na min. Zdziechowskiego, pobicia p. red. Mostowicza i t. p.

Na wtorkowem posiedzeniu przemawiał **pos. Wołyniec** (Klub Białoruski) i **pos. Mackiewicz** (Be Be), który polemizując z poniedziałkowem przemówieniem pos. Trąmpczyńskiego, zaznaczył, że **prawcrządność nie jest celem sama w sobie, lecz środkiem do wzmożenia siły państwa.** Przed przewrotem majowym najwyższy urząd Rzplitej był bezwolny i bezsilny, tak samo rząd i parlament i biurokracja. Jeżeli konstytucja 3 maja była pięknym, lecz niewykonanym programem, to przewrót majowy był programem wykonanym.

PRZEMÓWIENIE PRZEDSTAWICIELA CH. D.

Pos. Bittner (Ch. D.) w przemówieniu swojem **podkreślił, że coraz głośniej odzywa się zapatrywanie, że państwo jest jak gdyby celem samo w sobie. Państwo jest tylko środkiem, ażeby wśród ludzi i narodów zapanowało prawo i sprawiedliwość.** Takie państwo, które w imię doraźnych interesów łamie zasady prawa, samo sobie grób kopie. Jeżeli można zrozumieć psychologję wojskowego, który nie był kształcony na prawie, to trudno nie znaleźć słów potępienia wobec prawnika, który potrafi błędnie i stronniczo komentować prawo i naginać prawo do ludzi, a nie ludzi do prawa. Apeluję do sumienia najgłębszego zrozumienia interesów państwa u członków tej Izby, aby przywrócili w Polsce jak najrychlej poszanowanie prawa i sprawiedliwości.

Z kolei zestawia trzy przemówienia: Niemca Spitzera, który w poniedziałek bronił Deutschtumsbundu, Ukraińca Zahajkiewicza, oraz pos. Trąmpczyńskiego. Poseł Trąmpczyński przytoczył cztery fakty — mówił p. Seidler — które nie są jeszcze ustalone i piątą rzecz, że p. Car był głównym komisarzem wyborczym. Na tem buduje on swój zarzut niepraworządności. To djabło mało, jak na okres dwuletni i 30-miljonowe państwo. W końcowym ustępie przeszedł do nacjonalizmu ukraińskiego i przypomniał, że p. Zahajkiewicz **otrzymał z rąk tej Izby najwyższą godność, jaką Izba dać może, a jednak w dytyrambach bronił i chwalił mord i szpiegostwo.**

Poseł Brodacki (Piast) przypomniał, że rokrocznie czci się konstytucję 3 maja i zdawałoby się, że w Polsce istnieje taki wielki kult prawa i szczególnie konstytucji. Tymczasem **gdy konstytucja mówi, że władza zwierzchnia należy do narodu, to po przewrocie majowym władza zwierzchnia przeszła do marsz. Piłsudskiego.** Niezawisłość sędziowska jest pod znakiem zapytania, a sędziowie wyrażają obawę, że zostaną zastąpieni przez wojskowych. — „Piast" jest za współpracą z rządem, ale **jeżeli się mówi, że praworządność musi służyć sile państwa, to na to „Piast" nie pójdzie.**

Poseł Chmielewski (NPR Lewica) polemizuje w sprawie działalności p. Trąmpczyńskiego w czasie wypadków majowych. **Poseł Jan Piłsudski** (BB) stwierdza, że jeżeli się mówi **o stronniczości sądów**, to sądownictwo pochodzi z czasów rządów Grabskiego, Ponikowskiego i 3-krotnych Witosa. Ponieważ p. Trąmpczyński mówił, że **minister sprawiedliwości tak samo jak i inni są pionkami w rękach sprawcy wypadków majowych, oświadcza, że woli jednak ten rząd, niż poprzedni** (oczywiście, „Gł. Nar."), **nie dlatego, że na jego czele stoi osobistość pewna, lecz że na jego czele stoi człowiek, który wie, czego chce, a reszta rządu z nim się solidaryzuje.** W dalszem przemówieniu polemizował z p. Trąmpczyńskim, wskazując na szereg braków w ustawodawstwie, które dają podstawą do różnorodnego interpretowania.

Poseł Ciołkosz (PPS.): **Kto zastrzelił Prezydenta?**

Pos. Bittner: Co ja mam z tem wspólnego? Ch. D. najostrzej potępiała zawsze ten czyn. Ch. D. stała na tem stanowisku, że przykazanie „Nie zabijaj!" jest obowiązkiem każdego. Nasz wniosek mniejszości domaga się, aby naprawić krzywdę wobec urzędników sądowych i pracowników w więziennictwie, wśród których ogromny procent ma najniższy szczebel, t. j. 14. Wnosimy, aby 14 proc. tych urzędników przesunąć do wyższego stopnia. Potrzebna suma pół miljona złotych nie wątpię że będzie przez Izbę uchwalona.

Pos. Seidler (B. B.) twierdzi, że praworządność wymaga ścisłego przestrzegania granic między władzą ustawodawczą, prawodawczą i sądownictwem. Przewrót majowy musiał przyjść dlatego, że zacierała się granica i zaznaczyła się przewaga Sejmu nad władzą. Teraz znowu zaciera się granica między ustawodawstwem a sądownictwem.

PRZEMÓWIENIE MIN. MEYSZTOWICZA.

Minister Meysztowicz wygłosił bardzo obszerne przemówienie merytoryczne, dotyczące jego resortu. Jeżeli mowa o możliwości militaryzacji naszych sądów, to minister przeczy temu, gdyż sędziwi wojskowi mają daleko lepsze uposażenia i nie chcą przechodzić do sądownictwa cywilnego. **Musimy pamiętać, że żyjemy w kraju z r. usu militarnym** i nie wolno chińskim murem odgradzać urzędników wojskowych od cywilnych. Stawiano pytania dlaczego minister nie ingeruje w wielu wypadkach. P. minister zaznacza, że już mówił, że minister sprawiedliwości w Polsce nie ma uprawnień swego francuskiego kolegi. W wielu wypadkach nie może interwenjować.

Większość zarzutów skierowuje się ponad głowę ministra sprawiedliwości w stronę rządu pierwszego marszałka Polski. Jednym z powodów niewykrywania przestępstw w wielu wypadkach jest dostarczenie przez poszkodowanych niedostatecznych informacyj i błędne zeznania świadków. Śledztwa w sprawach, o które specjalnie chodzi, nie są umorzone. **Zaznaczam — mówił minister Meysztowicz — że czynię wszystko, aeżby je wznowić. Co do sprawy gen. Zagórskiego to minister Meysztowicz, przypominając oświadczenie Mussoliniego w sprawie Mateottiego, zaznaczył, że po oświadczeniu Mussoliniego okazało się, że jest zabójstwo i jest trup. Nasz rząd żadnych oświadczeń nie składał, ale też nie widać ani zabójstwa, ani trupa.** (Na sali wesołość).

Głos na prawicy: Żywego też nie widać.

Min. Meysztowicz: Co do sprawy p. Stpiczyńskiego, to prosił on o łączny wyrok, a następnie odwołał się do łaski p. Prezydenta (!) i p. Prezydent raczył go ułaskawić (!) na mocy artykułu 47 konstytucji. W kończowym ustępie przemówienia minister wskazał na **konieczność walki z komunizmem.**

Na tem zakończono dyskusję nad **budżetem** ministerstwa sprawiedliwości i przystąpiono do budżetu ministerstwa skarbu.

Budżet Min. Skarbu.

Po referacie **posła Hołyńskiego** (BB) i przemówieniu **min. Czechowicza w imieniu Ch. D. zabrał głos poseł Kuśnierz.** Minister skarbu może się poszczycić dodatniemi rezultatami w roku ubiegłym, gdyż wpływy podatkowe wzrosły o 30 procent. Ciężary mogły być podniesione wówczas, gdyż opierały się na rozwoju życia gospodarczego i wyjątkowej konjunkturze. Obecna sytuacja gospodarcza nie uprawnia do optymizmu. **Życie gospodarcze zwłaszcza drobnych warsztatów produkcji na wsi i w mieście jest ciężkie.** Ustawodawstwo skarbowe dojrzało w całości do rewizji i dłużej z tem zwlekać nienależy. Nie można z niej stwarzać inctim ze sprawą reformy ustroju samorządowego, gdyż to odwlokłoby reformę ustroju skarbowego do nieskończoności. **Maksimum bciążeń zostało przekroczone. Należy znieść postanowienia ustawy sanacyjnej w odniesieniu donauczycielstwa.** Zanim nastąpi reforma ustroju skarbowego, należałoby znieść niektóre anachronizmy podatkowe, a przedewszystkiem zreformować podatek majątkowy, w dużym stopniu płacony z substancji majątkowej.

W obecnych warunkach obciążenie drobnych warsztatów produkcji nie może przenosić 1 . Stabilizacja waluty wpłynęła na wzrost oszczędności, które doszły do 1790 mijonów zł. Największy procent z nich skoncentrowano w bankach państwowych i kasach oszczędności, najmniej w spółdzielniach. **Banki państwowe mają monopol na kredyty,** zwłaszcza, że rząd ulokował w nich nadwyżkę z końca 1297 r. w kwocie 569 miljonów. Zasadniczą kwestją jest sprawa kredytów długoterminowych. **Kredyt zagraniczny coraz silniej ingeruje bezpośrednio zakupując za bezcen najlepsze i najrentowniejsze warsztaty produkcji.** Należałoby pomyśleć o stworzeniu poważnych źródeł zagranicznych dla lokaty listów zastawnych oraz o kredytach budowlanych. Podkreślając zdrową tendencję w dziedzinie polityki gospodarczej ministra skarbu stwierdza, że **niektóre resorty dążą do zbytniej etatyzacji oraz socjalizacji** onych dziedzin życia państwowego. **Stronnictwo Ch. D. będzie dążyć do takiego ukształtowania warunków skarbowych i finansowych, któreby sprzyjały regeneracji i podniesieniu** przedewszystkim warsztatów **najsłabszych i najbardziej upośledzonych.**

—oo—

Min. Czechowicz zapowiedział **wniesienie na** jesieni przedłożeń podatkowych. **Dyskusję nad** budżetem zakończono. **Jutro we środę głosowanie nad drugiem czytaniem.**

—oo—

P. MARSZ. PIŁSUDSKI PODJĄŁ SWOJE PRACE.

Warszawa (tel. wł.). **P. prezes rady ministrów marsz. Piłsudski powrócił do normalnych funkcyj szefa gabinetu. W południe w Generalnym Inspek. Armji przyjął wicepremjera Bartla, po południu zaś był przyjęty przez P. Prezydenta na Zamku.**

32 tysiące osób przybędzie do Lwowa na Kongres Eucharystyczny.

Lwów. (PAT.) W związku z rozpoczynającym się tu Kongresem Eucharystycznym, w zjeździe weźmie udział **16 biskupów rzymsko-kat.,** oraz biskupi grecko-katoliccy. Dotychczas **zgłoszono 32 tysiące uczestników,** m. in. przybędą pielgrzymki z Pomorza i Bukowiny, oraz **100 księży** z poza Lwowa. Przybędzie również kilkanaście zespołów orkiestralnych i chórów.

W piątek wieczorem przybędzie do Lwowa ks. **prymas kardynał Hlond,** w ciągu piątku i soboty zjadą **arcybiskup Hryniewiecki, biskup Wałęga** z Tarnowa, **Nowak** z Przemyśla, **Fulman biskup lubelski, Szelążek — łucki, Okoniewski** — chełmiński. Pozatem zaproszono na kongres biskupów obrządku grecko-katolickiego.

Gdzie jesteś generale Nobile?

pytają iskrowe depesze wszystkich narodów.

Wiedeń. (PAT.) Z Kingsbay donoszą, że obecne depesze iskrowe z Italji są niestety bardzo zagmatwane. Z ostatnich doniesień dzisiaj rano o godzinie 8 wynika, że **zapasy żywności nie wystarczają,** ponieważ znaczna ich część przepadła przy oderwaniu się łódki od sterowca. Ponadto prawie cała załoga **ma odmrożone ręce i nogi.** Czy załodze udało się uratować broń i amunicję niewiadomo. Gen. Nobile wyruszył wraz z 6 ludźmi, aby dotrzeć do okrętu Bragata, reszta załogi musiała pozostać, ponieważ za mało śniegowców zdołano uratować. Nastrój wśród załogi jest rozpaczliwy. Marsz Nobilego w kierunku zachodnim ma **małe widoki powodzenia,** ponieważ odległość od okrętu Braganta wynosi przeszło 200 km., a **lód jest prawie nie do przebycia.** Tak samo byłoby niemożliwem dostać się rozbitkom do kraju północno-wschodniego ponieważ wybrzeże otoczone jest spadzistemi lodowcami. **Kra lodowa, na której znajduje się część rozbitków pędzi szybko na południe.** Larsen i Lützow Holm będą usiłowali jeszcze dzisiaj w nocy odlecieć do miejsca katastrofy, aby **zrzucić im lekarstwa i żywność.**

Wiedeń. (PAT.) Z Oslo donoszą, że panuje tam silny sceptycyzm co do możliwości uratowania rozbitków. Wiadomość jakoby lotnik Holm w pierwszym swoim locie odnalazł dwóch ludzi z załogi „Italji" nie potwierdziła się. Norweskie ministerstwo wojny dementuje tą wiadomość. **Gen. Nobile według najnowszych doniesień znajduje się na wielkiej krze lodowej.** Należy się obawiać, że **jeżeli akcja ratunkowa nie nastąpi szybko, to cała załoga „Italji" będzie wypędzona na pełne morze.**

Coolidge usunięty z listy kandydatów na prezydenta St. Zjedn.

Kansas-City. (PAT.) Przywódcy amerykańscy na konwencie, którego obrady rozpoczęły się w dniu dzisiejszym usunęli nazwisko Coolidge'a **z listy możliwych kandydatów na stanowisko prezydenta, prawdopodobnie w celu pozostawienia wolnego miejsca Hooverowi.** Wedle informacji pochodzących od osób zaprzyjaźnionych z Coolidgem ten ostatni nie godzi się na mianowanie go przez konwent kandydatem na prezydenta. Wszystko wskazuje na to, że pogląd ten podzielił Kellog i że delegaci Pensylwanji będą głosowali na konwencie za Hooverem.

—o—

Olbrzymi projekt nawadniania Egiptu.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Kaira o olbrzymim projekcie **nawodnienia pustyni,** który o ile się urzeczywistni, oznaczać będzie przewrót w życiu gospodarczem Egiptu. Szczegółowe pomiary stwierdziły mianowicie, że okolica El Ghattara położona na 210 km. na zachód od Kaira i sięgająca aż do oazy Sivas położona jest na 40 m. a w najniższem swem miejscu na 134 m. poniżej poziomu morza. Depresja ta obejmuje 300 km. długości i 20 km. szerokości. Planowane jest **wybudowanie krytego kanału od morza Śródziemnego do El Ghattara, którym przypływałoby dziennie 4 milj. metrów sześciennych wody.** Ilość ta służyłaby do wyprodukowania **170 tysięcy kilowatów siły elektrycznej,** co wystarczyłoby **do elektryfikacji całego Egiptu** Ponadto dałoby się użyźnić znaczne przestrzenie pustyni. **Koszta budowy wynoszą 15 milj.** Ł. Do budżetu tegorocznego **wstawił rząd egipski** sumę 30 tys. Ł.

—oo—

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE W SPRAWIE CELNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). We wtorek **rozpoczęły** się w ministerstwie przemysłu i **handlu** rokowania polsko-czechosłowackie w **sprawie** celnej, spowodowane waloryzacją naszych ceł. Rokowania potrwają około dwa tygodnie.

—oo—

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH PRZED PAŁACEM RADY MIN. W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.). Dziś o godzinie **11.30** przed Towarzystwem dobroczynności na Krakowskiem Przedmieściu zebrała się duża grupa bezrobotnych, która udała się pod pałac Rady ministrów. Pogotowie policji I. komisarjatu udaremniło demonstrantom dostęp do gmachu.

KONFERENCJA WOLDEMARASA Z MIN. ZALESKIM ODBĘDZIE SIĘ W KOWNIE.

Kowno. (PAT.) Litewska Ag. Tel. donosi z Paryża, że odbędzie się tam między **premjerem** Woldemarasem a ministrem Zaleskim **konferencja**, na której ustalony zostanie **termin** dalszych rokowań polsko-litewskich.

—oo—

NOWY KONSUL POLSKI W MEKSYKU.

Praga. (PAT.) Nowomianowany konsul polski w Meksyku dr. Merdinger odjechał dziś z Pragi przez Paryż na nową placówkę, po odbyciu konferencji z tutejszym charge d'affaires meksykańskim dr Blasques, który jest równocześnie przedstawicielem dyplomatycznym Meksyku na Polskę.

Berlin. (PAT.) **Gabinet podał się do dymisji.** Przedstawiciel socjalistów **pos. Müller podjął się misji utworzenia nowego gabinetu.**

EDGAR WALLACE: 51

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Był to pijak, złodziej i opiekun złodzieji. Ale nie znał dobrze Malpasa i popełnił błąd... błąd jedyny. Odwiedził pracodawcę swego po pijanemu — w noc swojej śmierci!

— Swojej śmierci? Więc umarł?

Mr. Brown skinął głową.

— Swego czasu wyłowiono z rzeki jego zwłoki. Sądziłem, pan wie, jaki związek zachodził między temi oboma aktami.

Dick zerwał się z krzesła.

— Pan mówi o człowieku, którego z roz bitą głową wrzucono do Tamizy?

Brown skinął głową.

— Był to Laker — rzekł — zabity, jak przypuszczam, przez Malpasa lub jednego z jego agentów. Do dzisiejszego dnia nic poinformowano mnie, aby agent taki istniał, sądzę zatem, że Laker musiał zginąć z rąk Malpasa.

Dick przyglądał się w milczeniu swojemu gościowi.

— Zastanawia się pan zapewne, czy to możliwe, aby Malpas popełniał jedno morderstwo za drugiem... Dlaczego nie? Znałem wielu morderców...

— Znał pan? — zapytał Dick tonem niedowierzającym.

Brown skinął głową.

— Tak; byłem więźniem przez szereg lat. Dziwi to pana, ale to prawda. Nazywam się Torrington. Byłem skazany na dożywotnie więzienie, ale darowano mi karę, ponieważ ocaliłem życie dwojga dzieci — dzieci Wysokiego Komisarza Kraju Przylądkowego. Z tego powodu wydano mi paszport pod fałszywem nazwiskiem. Należę — uśmiechnał się — do klasy uprzywilejowancj. Malpas interesuje mnie. Wprawdzie ś. p. Marshalt interesował mnie więcej, ale nie chcę się nad tem rozwodzić...

Pan nie lubił Mr. Marshalta? — rzekł. Dick, przyglądając się mu wzrokiem badawczym.

Brown uśmiechnał się.

— Nie lubiłem go. To prawda... — Długa pauza. — Musi pan mieć się na baczności, kapitanie Shannon. — Wlepił w detektywa bystre, jasne oczy.

— Przed kim?

— Przed Malpasem. Jeden zabity mniej lub więcej, to mu nie zrobi różnicy, a ma on specjalne powody, aby dybać na pańskie życie. Pamiętaj pan, że to genjusz, który lubi efekty teatralne. — Nie spuszczał oczu z twarzy Dicka. — Na pańskiem miejscu dałbym mu spokój.

Shannon roześmiał się mimowoli.

— Ładna rada dla urzędnika policji — rzekł.

— Dobra rada — rzekł drugi, ale więcej tej sprawy nie poruszał. — Jak pan sądzi, co się stało z ciałem Marshalta?

Dick wstrząsnął głową.

— Jest gdzieś w domu. Ale nie widzę powodu, dlaczego mam sie panu zwierzać.

— Sądzę, że go w domu nie ma — rzekł Brown. — Mam pewną myśl — ale powiedziałem już za dużo. A teraz może przejdzie sie pan ze mną do hotelu, kapitanie. Jestem kaleką i potrzebuję opieki.

Dick kazał mu wyjść na ulicę, a potem zapytał się przez telefon, czy nie znaleziono jakich śladów Malpasa. Kiedy się z nim połączył, Brown stał jak zwyczajnie na jezdni rozglądając się wokół jasnemi, bystremi oczyma.

Pan szuka kogoś?

— Tak jest — rzekł drugi, ale nic więcej nie powiedział.

W drodze do hotelu zauważył Dick, że Torrington zapomina niekiedy pociągać za sobą nogę i stąpa wówczas zupełnie dobrze. Zwrócił na to uwagę towarzysza.

— Sądzę, że to głównie przyzwyczajenie — rzekł Torrington bez cienia zakłopotania. — Nawykłem do pociągania nogi tak, że stało się to moją drugą naturą.

Spojrzał znowu w ulicę.

— Pan wciąż kogoś szuka.

Torrington skinął głową.

— Szukam cienia — rzekł — chyba nie zapomniał dziś o mnie.

Shannon uśmiechnął się.

— Nie lubi pan stróżów. — A więc go pan wypatrzył?

Torrington spojrzał na niego.

— Pan ma na myśli policjanta, który się za mną włóczy? Stoi tam na rogu... Ale o niego nie chodzi. Nic, mówiłem o człowieku, który śledzi pana.

Mnie? — zapytał detektyw, a Torrington podniósł brwi.

— Więc pan o tem nie wiedział? — zapytał z niewinną miną. — A ja byłem pewny, że pan wie wszystko.

ROZDZIAŁ XXXV.

Kroki na schodach.

Slick Smith mieszkał w Bloomsbury, na pierwszem piętrze domu, który zbudowano jeszcze w czasach Jerzego II. i który mimo przeprowadzonych przez właściciela przeróbek, wyglądał obecnie po staroświecku.

Archaiczne jego urządzenia odpowiadały jednak upodobaniom Smitha. Nie raziło go ciągłe szemranie i plusk wody cysterny pod oknami sypialni. Smith, który miał zdrowe nerwy i nie był zbytnio wrażliwy, uważał szmer spływającej wody za miły, a cysternę za bardzo pożyteczną. Okno jego sypialni dzielił od ocembrowania cysterny tylko jeden krok; jeden krok również dzielił cysternę od muru. Zwinny mężczyzna przedostać się mógł tą drogą na boczną uliczkę w krótszym czasie niż przez schody i bramę frontową. Równie łatwo mógłby tędy powrócić. Dlatego nie miał nic przeciw cysternie, niskiemu dachowi i krętym schodom, na których łatwo było obcemu nabić sobie guza na jakiejś belce, liczącej z górą trzysta lat. I chociaż dym z kuchni wracał czasami do jego sypialni przez otwarte okno, uspokajał tłomaczącego się gospodarza zapewnieniem, że na ogół woli dym, niż inne zapachy.

Nikt w domu nie wiedział, czem się trudni. Uważano go powszechnie za człowieka, który ma więcej pieniędzy, niż obowiązków. Noce spędzał przeważnie poza domem, a we dnie spał w zamkniętym pokoju. Goście odwiedzali go rzadko i to zazwyczaj w porze obiadowej. Wprowadzał ich sam. Nie pukali, ani nie dzwonili — gwizd z ulicy przywoływał go do drzwi. (C. d. n.).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.